Rok XIII. Nr. 43 (1387) Wilno, Czwartek 13 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ratyfikacja paktu franko-sowieckiego

nie upoważnia Niemców do fortyfikowania strefy zdemilitaryzowanej

Mowa min. Flandina w komisji spraw zagranicznych

PARYŻ, (Pat). Na podstawie informacyj zebranych w kuluarach, agencja Havasa podaje, że min Flandin, przemawiając dziś w komisji spraw zagranicznych izby deputowanych, podał do wiadomości treść not, wymienionych z szeregiem rządów w sprawie francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy jeszcze przed ogłoszeniem memorandum niemieckiego, które kwestjonowało zgodność tego paktu z układem lokarneńskim.

Minister w mowie swej odpierał argumenty memorandum podkreślając, **że pakt francusko-sowiecki pozostaje w ramach paktu Ligi Narodów i późniejszych konwencyj, zawartych dla utrzymania pokoju.**

Dalej minister zaznaczył, że w każdym bądź razie **nic nie upoważniałoby Niemcy do wznoszenia fortyfikacyj w strefie zdemilitaryzowanej, do czego Rzesza rości pretensje.**

Na temat konfliktu włosko-abisyńskiego, minister przypomniał w jakich warunkach uchwalone zostały w Genewie sankcje i wskazał na konsekwencje, jakie miałoby zaostrzenie sankcyj z punktu widzenia międzynarodowego.

Na pytanie jednego z członków komisji, jakie stanowisko zająłby rząd w razie pogwałcenia przez Niemcy artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego, dotyczących demilitaryzacji lewego brzegu Renu, minister odpowiedział, iż **taka demilitaryzacja nie może być uzależniona od jakiegokolwiek warunku, i że nie do Niemiec należy decyzja w innym kierunku.** Oto dlaczego — dodał minister **— ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego nie może stać się pretekstem dla takiej inicjatywy.**

Jeżeli wszakże rząd Rzeszy uważałby, iż ma prawo powziąć taką decyzję to rząd francuski **nawiązałby niezwłocznie kontakt z mocarstwami, gwarantującemi układ lokarneński, i rozważyłby z niemi jaki należałoby dać bieg sprawie związku z naruszeniem zobowiązań Rzeszy.**

Na pytanie w sprawie mechanizmu paktu francusko-sowieckiego, minister podkreślił dobitnie, że pomoc wzajemna nie może w żadnym razie działać automatycznie i że odwołanie się do procedury normalnej, która przewiduje interwencję Ligi Narodów byłoby konieczne nawet w razie niesprowokowanej napaści trzeciego państwa na Związek sowiecki.

Zmarł Ludwik Gorecki wnuk A. Mickiewicza

PARYŻ, (Pat). Zmarł w Paryżu dr. Ludwik Gorecki, wnuk Adama Mickiewicza. Zmarły był synem córki Mickiewicza, Marji i poety Goreckiego. Z zawodu był lekarzem okulistą. Dr. Gorecki cieszył się dużem poważaniem wśród kolonji polskiej w Paryżu i znany był jako zbieracz pamiątek po Mickiewiczu.

—(:)—

Cerkiew w Łotwie przeszła pod protektorat Konstantynopola

RYGA, (Pat). Władze łotewskiej cerkwi prawosławnej otrzymały zawiadomienie, że cerkiew ta została przyjęta pod protektorat i juryzdykcję patriarchy Konstyntynopolitańskiego.

Do faktu tego sfery prawosławne w Łotwie przywiązują wielkie znaczenie, gdyż otwiera on nową epokę w życiu tutejszego kościoła prawosławnego.

Minister Rzeszy Frank w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 9.02 pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy minister Rzeszy niemieckiej dr. Hans Frank z małżonką. Ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor akademji prawa niemieckiego dr. Lasch i szef gabinetu ministra nadprokurator dr. Buehler.

Na dworcu min. Franka witali członkowie ambasady niemieckiej w Warszawie z amb. von Moltke, prezes N. T. A. dr. Bronisław Hełczyński, prof. dr. Karol Lutostański — prezes sekcji polskiej międzynarodowej współpracy intelektualnej, z ramienia ministerstwa sprawiedliwości — sędzia Seweryn Dziembowski, przedstawiciele M. S. Z., członkowie związku zrzeszeń młodych prawników z prezesem Tadeuszem Zeńczykowskim, przedstawiciele prasy.

Małżonce min. Franka pani Izabela Lutostańska wręczyła wiązankę kwiatów.

WIZYTY, ODCZYT I PRZYJĘCIA.

P. minister Rzeszy dr Hans Frank złożył wizyty ministrom: spraw zagranicznych p. **Beckowi,** sprawiedliwości p. **Michałowskiemu** oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. **Świętosławskiemu.** Następnie odwiedził prezesa polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej prof. **Lutostańskiego** oraz dr. **Hełczyńskiego,** pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

O godz. 14 prof. Lutostański wydał na cześć ministra Franka śniadanie w hotelu Europejskim, w którem oprócz gości z Berlina wzięli udział m. in.: ambasador **Moltke,** minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. **Świętosławski,** wicemarszałek **Makowski,** prezes **Hełczyński,** prezes sądu najwyższego **Sieradzki** oraz przedstawiciele sfer uniwersyteckich i prawniczych.

O godz. 17.30 min. Frank wygłosił w siedzibie polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej w pałacu Staszica odczyt o zasadach i kierunkach nowej myśli prawniczej Trzeciej Rzeszy. Minister Frank został powitany krótkiem słowem wstępnem przez prezesa Lutostańskiego.

Na odczycie byli obecni: minister sprawiedliwości **Michałowski,** wicemarszałek **Makowski,** prezes **Hełczyński,** podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości **Sieczkowski** i w min. skarbu **Grodyński,** pierwszy prokurator sądu najwyższego **Michaelis** i szereg wybitnych osobistości polskiego świata naukowego i prawniczego.

Wieczorem ambasador Rzeszy von **Moltke** wydał na cześć gości obiad, w którym wzięli udział m. in. minister **Michałowski,** podsekretarze stanu MSZ **Szembek** oraz min. sprawiedliwości **Sieczkowski,** prezes **Hełczyński,** przewodniczący komisji kodyfikacyjnej **Pohorecki** i inni.

Po obiedzie odbył się w ambasadzie raut, na którym był obecny min. **Beck.**

Dygnitarze faszystowscy jadą na front



Z Neapolu odpłynął statek „Leonardo da Vinci" wioząc kilku wybitnych faszystów na teren walk w Abisynji. Między innymi na pokładzie statku odpłynął generalny sekretarz partji faszystowskiej, Achille Starace, minister Ciano, Bottai i inni. Na zdjęciu odprowadzanie dygnitarzy faszystowskich na statek.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

4 miljony zł. na budowę domów na wsi

W roku bieżącym po raz pierwszy będą przyznane kredyty na budowę domów mieszkalnych na wsi. Suma kredytów na ten cel wyniesie 4 miljony złotych. Domy wiejskie będą mogły być budowane z drzewa lub z cegły, przyczem koszt wiejskiego domu drewnianego na ziemiach wschodnich obliczony jest na 450 zł. Aktualna również jest sprawa kredytów drzewnych na budownictwo wiejskie.

Projekt ustawy o mleczarstwie

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o mleczarstwie. Ustawa ta, pozostawiając przemysł mleczarski jako przemysł wolny, wprowadza obowiązek rejestracji, a to w celu umożliwienia sprawdzania, czy zakłady odpowiadają wymaganiom przepisów.

Nadzór nad zakładami mleczarskiemi będą sprawowały Izby Rolnicze.

Zmiany personalne na placówkach zagranicznych

W ostatnich dniach do centrali min. Spraw Zagranicznych odwołani zostali sekretarz poselstwa Rzeczypospolitej w Rydze p. **Łęcki** i radca poselstwa w Białogrodzie p. **Pol.**

Dar Akademji Umiejętności

Polska Akademja Umiejętności na apel min. Świętosławskiego zaofiarowała T-wu Przyjaciół Akademika 9 000 podręczników i książek, przeznaczając je na rzecz pomocy niezamożnym akademikom.

Podręczniki te będą rozdzielone pomiędzy wszystkie wyższe uczelnie w Polsce.

Warunki wprowadzenia embargo na naftę

Raport Komitetu Rzeczoznawców

GENEWA, (Pat). Komitet rzeczoznawców, powołany na mocy rezolucji komitetu 19 z dnia 22 stycznia rb. celem zbadania warunków handlu i transportu nafty oraz jej pochodnych i opracowania raportu co do skuteczności rozszerzenia sankcyj na wymienione produkty, zakończył swe prace uchwaleniem raportu, w którym komitet stwierdza co następuje:

1) Zakupy przez Włochy nafty i produktów naftowych wynosiły w latach 1931—1934 średnio 2 i pół miljona ton. Zakupy zwiększyły się z 2 miljonów ton w r. 1931 do 3 miljonów, w r. 1934, w r. 1935 zakupy wynosiły 3.800.000 ton.

2) Przed rokiem 1935 konsumcja nafty odpowiadała zakupom w r. 1935, konsumcja wyniosła 3 i pół miljona ton wobec 3.800.000 ton zakupów.

3) Z końcem roku 1934 posiadały Włochy zapasy nafty odpowiadające konsumcji 6—8 tygodniowej. Obecnie zapas wynosi 800.000 ton i odpowiada konsumcji 2 i pół do 3 miesięcy.

4) Raport wylicza następnie kraje, zaopatrujące rynki światowe w naftę, podkreślając, że prócz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wszystkie kraje są reprezentowane w komitecie koordynacyjnym. Głównym eksporterem nafty są Stany Zjednoczone i Wenezuela. Z danych, któremi rozporządza komitet rzeczoznawców wynika, że ilość nafty, mogąca być eksportowana przez Stany Zjednoczone, przekracza znacznie ilości zapotrzebowania Włoch.

5) Włochy mogłyby przeprowadzić pewne oszczędności w konsumowaniu benzyny, zastępując ją produktami takiemi jak benzol, spirytus i t. d.

6) Komitet jest zdania, że jeśliby Włochy pokrywały swoje zapotrzebowanie w portach zatoki meksykańskiej, to ich flota byłaby w stanie przewieźć około 1.750 tys. ton rocznie, t. j. połowę rocznego zapotrzebowania. Dla przewiezienia całego swego zapotrzebowania musiałyby Włochy dysponować statkami cudzoziemskiemi o pojemności około 225 tys. ton.

Jeśliby zatem komitet koordynacyjny nałożył embargo na transport nafty, transporty mogłyby być uskuteczniane tylko przez statki niemieckie i amerykańskie.

Opierając się na przytoczonych wyżej stwierdzeniach, komitet dochodzi do następujących konkluzyj:

1) embargo byłoby w zupełności skuteczne po upływie 3-ch do 3 i pół miesięcy od rozpoczęcia jego stosowania.

2) jeśliby wszystkie państwa reprezentowane w komitecie koordynacyjnym, zastosowały embargo, to stałoby się ono skuteczne, o ileby Stany Zjednoczone A. P. ograniczyły swój eksport do Włoch do poziomu z przed roku 1933.

3) jeśliby embargo było stosowane tylko przez państwa, należące do komitetu koordynacyjnego, to skutki jego ograniczyłyby się do uczynienia zaopatrywania się Włoch w naftę trudniejszem i bardziej kosztownem.

4) embargo winno być ewentualnie rozszerzone na spirytus i benzol.

5) skuteczność embarga na transport nafty podlega tym samym ograniczeniom co eksport. Jeśliby embargo było stosowane tylko przez państwa reprezentowane w komitecie koordynacyjnym, to zaopatrywanie Włoch stałoby się droższem i trudniejszem, ale nie byłoby uniemożliwione.

6) na wypadek, gdyby embargo na transport zostało zastosowane, należałoby zabronić statkom cysternom udawania się do Włoch oraz zakazać sprzedaży takich statków państwom nie stosującym sancyj. Jeśliby embargo zostało postanowione, komitet zwraca uwagę na konieczność wydania odpowiednich zarządzeń celem uniknięcia kierowania handlu naftą drogą okrężną przy używaniu w tym celu portów wolnych.

B. P.

DOBORA SEJFER

(Wdowa po B. P. ELJASZU SEJFERZE)

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 12 lutego 1936 r.
o czem zawiadamia pogrążona w żałobie

RODZINA

Eksportacja zwłok nastąpi we czwartek 13 lutego o godz. 13-ej z domu żałoby przy ulicy Archanielskiej 5.

Uroczyste nabożeństwo w Warszawie w rocznicę koronacji Piusa XI

WARSZAWA, (Pat). Dziś w katedrze Św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa 11-go.

Mszę św. w asyście licznego kleru celebrował JE. ks. kardynał Kakowski.

Na nabożeństwie obecni byli: Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z panem premjerem M. Zyndram-Kościałkowskim, — w zastępstwie pp. marszałków Sejmu i Senatu — wicemarszałek Senatu Barański i wicemarszałek Sejmu Podoski, nuncjusz apostolski JE. ks. kardynał Marmaggi, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu, przedstawiciele wojskowości, przyczem p. ministra spraw wojskowych reprezentował gen. Regulski, pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego dr. Hełczyński, wyższe duchowieństwo z ks. arcyb. Gallem, ks. biskupem Szlagowskim i ks. biskupem Gawliną, przedstawiciele władz administracyjnych oraz miejskich.

—|:|—

Zdobycie Kurati od Włochów

ADDIS ABEBA. (Pat). O zdobyciu dnia 11 bm. Kurati w Ogadenie rząd abisyński komunikuje co następuje: od stycznia rb. Kurati było w rękach wojsk włoskich.

Dnia 11 bm. o godz. 9 rano Abisyńczycy zaatakowali ten posterunek i po czterogodzinnej zaciekłej walce zmusili oddział włoski do wycofania się. Włosi pozostawili na placu boju wiele poległych i znaczne ilości sprzętu wojennego, w tej liczbie zwoje drutu kolczastego.

Anglja wypełni wszelkie zobowiązania lokarneńskie

LONDYN, (Pat). Jeden z posłów liberalnych zwrócił się dzisiaj z zapytaniem do min. Edena, czy Anglja przyszłaby niezwłocznie z pomocą Francji lub Niemcom w razie pogwałcenia artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej.

Eden odpowiedział, iż zobowiązania Anglji zostały wyszczególnione w traktacie lokarneńskim i rząd angielski uszanuje i wypełni wszelkie swe zobowiązania.

Francja nie zgadza się na zaproszenie Niemiec na konferencję morską

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: Nadzieje na zaproszenie do udziału w konferencji morskiej Niemiec i ZSRR dla pomocy przy opracowaniu traktatu, porzucono. W trakcie kilku narad ujawniło się, że delegacja francuska stanowczo przeciwstawia się obradom wespół z delegacją niemiecką, uważając, że siły zbrojne morskie Niemiec istnieją bez legalnej podstawy.

Zważywszy stanowisko francuskie delegacja brytyjska proponuje kompromis, aby Niemcy były informowane stale o układach, gdyż W. Brytanja nie zgadza się na podpisanie jakiegokolwiek traktatu, w którym Niemcy nie będą brały udziału.

Niemcy proponują Litwie wznowienie stosunków handlowych

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna, iż poseł niemiecki Zechlin zaproponował oficjalnie rządowi litewskiemu wznowienie stosunków handlowych.

Kronika telegraficzna

— **W CHERBOURGU WYŁADOWANO ZŁOTO WARTOŚCI 45 MILJONÓW FRANKÓW**, które przybyło z Nowego Jorku na pokładzie parowca „Majestic".

— **WŁOSKI BUDŻET LOTNICTWA NA ROK 1936-37** wynosi 990 miljonów lirów. W porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza to wzrost wydatków o 140 miljonów. Wydatki nadzwyczajne spowodowane kampanją afrykańską jak zaznacza Havas, nie figurują w wymienionej sumie.

— **UJĘCI ZOSTALI ŚWIĘTOKRADCY ZE SWARZEWA.** Policja gdyńska miała ująć sprawców zuchwałego okradzenia cudownej figury Matki Boskiej w Swarzewie. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższe szczegóły trzyma się w tajemnicy.

— **KATASTROFA SAMOLOTOWA.** Pod Królewcem wydarzyła się katastrofa wojskowego samolotu w czasie lotu ćwiczebnego. Dwaj lotnicy zabili się na miejscu.

— **W AMERYCE FALA MROZÓW** powoli mija. Najniższą temperaturę (37 stopni mrozu) zanotowano w północnej Dakocie.

Od 1 stycznia zanotowano przeszło 5000 ofiar mrozu. Rzeka Missouri po raz pierwszy od r. 1918 zupełnie zamarzła.

— **ZDERZYŁY SIĘ DWA POCIĄGI** na skutek gwałtownej śnieżycy w pobliżu stacji Stara Zagora w Bułgarji. Jest 13 zabitych i 6 rannych. Burza zniszczyła połączenia drutowe m. in. pomiędzy Sofją a Białogrodem.

— **W INDJACH TRWAJĄ WSTRZĄSY PODZIEMNE,** nie pociągając za sobą ofiar ludzkich. Silne trzęsienie ziemi odczuto ostatnio w m. Dhubri w prowincji Assam Draz w m. Bogra w Bengalu.

Senacka Komisja Budżetowa

Preliminarz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu senacka komisja budżetowa przystąpiła do debaty nad budżetem min. rolnictwa i reform rolnych.

Referent sen. KLESZCZYŃSKI stwierdził, że w obecnej sytuacji gospodarczej państwa, głównym rynkiem zbytu dla naszego przemysłu jest ludność rolnicza i dlatego też wysiłki rządu idą po linji udzielania ulg dla rolników.

Zarządzenia te spowodowały pewne odprężenie. Rolnictwo zdąża do równowagi, choć jeszcze daleko do normalnego stanu.

W sprawie akcji oddłużeniowej, referent podkreśla, że akcja ta nie załatwia sprawy ostatecznie i że wobec tego należy jeszcze przed końcem okresu karencyjnego dla długów, wydać ustawę ostatecznie regulującą cały problemat oddłużeniowy rolnictwa.

Analizując poszczególne pozycje budżetu referent szerzej omówił wydatki na popieranie kultury wiejskiej.

W sprawie gospodarki lasów państwowych, referent ma zastrzeżenia co do przedstawionego planu finansowo - gospodarczego i wnosi o przyjęcie rezolucji, uchwalonej przez sejmową komisję budżetową w tej sprawie o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do planu finansowo - gospodarczego lasów państwowych ściślejszych metod budżetowania.

W zakończeniu mówca z uznaniem podnosi pionierską pracę zarządu lasów państwowych w dziedzinie eksportu drzewnego i wnosi o przyjęcie całości budżetu ministerstwa.

W dalszym ciągu obrad po referacie przemówił min. Poniatowski, poczem rozwinęła się długa dyskusja, która przeciągnęła się do północy. W zakończeniu obrad ponownie zabrał głos min. Poniatowski udzielając wyjaśnień p. p. senatorom. Na tem posiedzenie zamknięto.

Jutro komisja obradować będzie nad budżetem min. W. R. i O. P.

Niemcy przyjmują wyzwanie Żydów

Oświadczenie Hitlera na pogrzebie Gustloffa

BERLIN. (Pat). W czasie pogrzebu zamordowanego przywódcy narodowo-socjalistycznego Gustloffa w Schwerinie kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której w formie niezwykle ostrej wystąpił przeciwko Żydom, oskarżając ich o odegranie w Niemczech powojennych roli inspiratorów zamachów politycznych i walki bratobójczej narodu niemieckiego.

Hitler oświadczył m. in.:

„Muszę stwierdzić w tem miejscu uroczyście, że na drodze ruchu narodowo - socjalistycznego niema ani jednego zamordowanego przez narodowych socjalistów przeciwnika, ani też żadnego zamachu dokonanego przez nich. Narodowi - socjaliści w pierwszej chwili odrzucali kategorycznie teror, jako środek walki politycznej, gdyż walczą inną bronią". Za każdem morderstwem, dokonanem przez „niewinnych podjudzonych Niemców", kanclerz widzi zawsze tę samą potęgę wroga żydowskiego, któremu Niemcy nic złego nie wyrządziły, a który mimo to usiłował z narodu niemieckiego uczynić swoich niewolników i który ponosi odpowiedzialność za nieszczęście Niemiec w listopadzie 1918 r. podobnie jak i w latach następnych". Potęga ta w zamachu na Gustloffa wystąpiła po raz pierwszy jawnie, nie posługując się już Niemcem, jako narzędziem mordu.

Kanclerz oświadczył dalej, że Gustloff padł ofiarą tego żywiołu, który prowadził fanatyczną walkę nietylko przeciw Niemcom, ale przeciwko całemu narodowi.

Zwracając się do zebranych, Hitler donośnym głosem zawołał: „zrozumieliśmy tę zapowiedź walki i przyjmujemy ją", poczem zwracając się w stronę trumny, dodał: „kochany mój towarzyszu partyjny, tyś nie zginął nadaremnie". Mowę swoją zakończył kanclerz ślubowaniem, iż czyn mordercy spadnie spowrotem na sprawcę.

Nie Niemcy zostały tym zamachem osłabione, lecz potęga, która go dokonała.

Program najbliższych prac Sejmu

Dyskusja nad budżetem rozpocznie się w poniedziałek

WARSZAWA. (Pat). Dyskusja budżetowa rozpocznie się w Sejmie w poniedziałek dnia 17 bm. i trwać będzie do dnia 27 lutego. Pierwszy dzień poświęcony będzie debacie ogólnej nad budżetem, a dyskusja nad poszczególnymi preliminarzami budżetu rozpocznie się we wtorek dnia 18 lutego.

Posiedzenia plenarne Sejmu odbywać się będą codziennie w godz. od 10 rano do 9 wieczorem z przerwą obiadową. Głosowanie w 3 czytaniu zapowiedziane jest na dzień 27 bm.

Mordercy króla Aleksandra skazani na bezterminowe ciężkie roboty

AIX—EN—PROVENCE. (Pat). W procesie terorystów chorwackich przemawiali dziś obrońcy, dowodząc, że zabójstwo króla Aleksandra jest zbrodnią polityczną, i wskazując na okoliczności łagodzące. Po przemówieniach odczytano 32 pytania dla przysięgi. Pierwsze trzy dotyczą przynależności oskarżonych do organizacji przestępczej a 5 następnych zabójstwa króla Aleksandra w okolicznościach obciążających i z premedytacją.

Na mocy werdyktu przysięgłych, trybunał skazał członków Ustaszi, POSPISZILA, KRALJA I RAITICZA NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE ROBOTY.

(Opis przebiegu morderstwa, oraz śledztwa i rozprawy sądowej podajemy na str. 4-ej).

Na ustach całego eleganckiego Wilna

REDUTA PRASY

która się odbędzie już w najbliższą sobotę 15 b. m. w salonach Kasyna Garnizonowego

Reduta urozmaicona będzie występami ulub. Wilna pp. Elny Gistedt, Sławy Bestani, pary baletowej Ciesielskich i K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje sal W. Makojnika. — Kwiaty firmy Weler. — Orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego, znanych Wilnu z występów u Zielonego Sztrala. Nagrody firm: F. Frliczka, A. Połoński, A Januszewicz, I. Prużan, S. Banel, E. Kudrewicz, „Szopen“ za najbardziej pomysłowy kostjum i najpiękniejszą suknię. — Stroje balowe obowiązują. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

ROZMOWY PARYSKIE

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Pierwsza fala rozmów paryskich jest już zakończona. Można więc obecnie przystąpić do prowadzenia bilansu tej wymiany poglądów, która przez kilka dni zajmowała uwagę wszystkich stolic europejskich. W chwili obecnej przeniknęła już do wiadomości publicznej dostateczna ilość informacyj na ten temat, by móc się pokusić o dokładne zakreślenie ram, w jakich się ona odbywała, jak również o ustalenie aktywów i pasywów.

W przeciwieństwie do innych tego rodzaju imprez, rozmowy paryskie, podobnie zresztą jak i londyńskie, nie były poprzedzone dłuższemi przygotowaniami na drodze dyplomatycznej. Sam cel, który skłonił do wyjazdu do Londynu odpowiedzialnych kierowników polityki różnych państw, nie nadawał się również do nadania tym konferencjom bardziej określonej formy. **Jeśli chodzi o rozmowy w Londynie, to nie miały one charakteru negocjacyj, ale tylko przy jaznego nawiązania kontaktu,** który wytworzył pomyślną atmosferę. Przyczyniło się do tego również pewne zbliżenie, jakie zaznaczyło się w stosunkach angielsko-sowieckich wobec ekspansji japońskiej w Azji.

Naskutek tego wyłoniła się koncepcja, by w trudnej sytuacji, jaka wytworzyła się w Europie Centralnej po zaangażowaniu się Włoch w wojnę w Afryce, spróbować zagwarantować status quo przez zastąpienie Włoch w planowanym pakcie naddunajskim przez inne państwa. Niektóre koła dyplomatyczne przypuszczały, iż wobec przełamania lodów w stosunkach angielsko-sowieckich i niewątpliwego ochłodzenia, jakie zaznaczyło się pomiędzy Włochami a Anglją od czasu konfliktu w Abisynji, uda się nakłonić rząd brytyjski do zainteresowania się tą kwestją w bardziej aktywny sposób. Sądzono więc, że Anglja byłaby bardziej skłonna do zaangażowania się w te sprawy, o ileby status quo w Europie Centralnej zostałby zagwarantowany również przez ZSRR.

W tym wypadku rachuby te jednak zawiodły. Min. Eden doszedł wprawdzie do władzy dzięki reakcji opinji publicznej w obronie paktu Ligi Narodów, ale niemniej — nie może on pójść dalej po drodze angażowania się Anglji w sprawy europejskie, gdyż mógłby sam skolei spotkać się z poważnym sprzeciwem opinji. Polityka Edena narazie nie wiele się różni od polityki jego poprzednika i dlatego zbytnie rachuby na „gewnewskość“ angielskiego ministra okazały się nieco zawodne. **Min. Eden nie ma bynajmniej ochoty angażować się dalej w sprawach europejskich, niż sir Samuel Hoare. Dlatego obecnie, podobnie jak** i w przeszłości, rząd angielski odniósł się z rezerwą do przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań w Europie centralnej.

Wobec tego wyłoniła się koncepcja, by poprostu zastąpić Włochy Sowietami i zrealizować pakt naddunajski bez udziału Rzymu, ale przy gwarancji Francji i ZSSR. Tą koncepcja, którą szczególnie popierały koła dyplomatyczne jednego z państw Małej Ententy, okazała się jednak również niemożliwa do zrealizowania naskutek chłodnego odniesienia się Jugosławji do tego projektu, który nie znalazł pozatem uznania i w sferach francuskich. Okazało się, że **żadne z wielkich państw europejskich nie chce przyjąć na siebie zobowiązań, których wykonanie mogłoby narazić je na komplikacje natury nietylko dyplomatycznej, lecz także i militarnej.**

Pozostawała więc jedynie Mała Ententa, która była bezpośrednio zainteresowana w utrzymaniu niezależności Austrji. Podróż kanclerza Schuschnigga do Pragi była niewątpliwie dowodem zbliżenia pomiędzy Wiedniem, a stolicami Małej Ententy, ale **ustępstwa Austrji ograniczały się raczej do zakresu ekonomicznego.** Wiedeń nie chciał udzielić gwarancji, iż nie dopuści do restauracji Habsburgów, którą państwa Małej Ententy uważały jeszcze doniedawna za „casus belli“. Czechosłowacja i Rumunja, wobec wątłych podstaw niezależności Austrji, opierającej się na nikłych narazie szansach interwencji Włoch, byłyby skłonne pójść może na pewne ustępstwa w tej kwestji, ale Jugosławja w dalszym ciągu zajmowała nieprzejednane stanowisko, uważając, że powrót Habsburgów na tron jest dla niej jeszcze bardziej niebezpieczny od Anschlussu. Na skutek tego, w czasie rozmów paryskich, dyplomacja francuska starała się uzyskać od ks. Starhemberga przyrzeczenie, iż Austrja nie przeprowadzi restauracji monarchji bez zgody państw Małej Ententy. Pod wpływem rozmów londyńskich i paryskich, ks. Starhemberg uczynił dość nieokreśloną obietnicę na ten temat, ale naskutek pewnych reakcyj w Wiedniu, a może i nawiązania kontaktu z arcyksięciem Ottonem, który przybył nagle do Paryża, wycofał się on później, precyzując swe zobowiązania w komunikacie ogłoszonym przez oficjalną agencję prasową austrjacką. W ten sposób **został przekreślony jedyny pozytywny element, jaki został uzyskany w czasie rozmów paryskich.**

Niewątpliwie jednak, o ile należy się wystrzegać przywiązywania przesadnego znaczenia do tych rozmów, o tyle nie trzeba również lekceważyć tej wymiany poglądów, która nie dała wprawdzie konkretnych rezultatów, ale w każdym razie pozwoliła na sprecyzowanie stanowiska poszczególnych państw. Po zarejestrowaniu obecnej fazy, w jakiej znajduje się kwestja zabezpieczenia status quo w Europie naddunajskiej, zniknie ona zapewne na pewien okres czasu ze stołów obrad dyplomatycznych. Narazie, można oczekiwać raczej powrotu do innych spraw, w szczególności do konfliktu włosko-abisyńskiego. **Dopiero po upływie pewnego czasu, gdy nastąpi dalsza ewolucja sytuacji, może dojść do wznowienia poruszanych obecnie w Paryżu problemów.**

J. Brzękowski.

Dlaczego właśnie los z „Nadziei“?

Bo „Nadzieja“ nigdy nie zawodzi! Bo w „Nadziei“ padł 1.000.000 na № 129512. Bo „Nadzieja“ w ciągu roku 1935 wypłaciła swym klientom 6.075.950 zł. Bo w „Nadziei“ padają w każdej niemal klasie największe wygrane. Bo tysiącom ludzi przyniosła „Nadzieja“ szczęście i dobrobyt!

Dlatego właśnie los z „Nadziei“!

LWÓW, ULICA LEGJONOW 11, TEL. 265-40.

Kup go bezzwłocznie, a fortuna Ci się uśmiechnie! Może zapewnić Ci spokojną przyszłość! Ciągnienie już dnia 20 bm. ¼ losu I. klasy 10 zł.

KU UWADZE CZYTELNIKÓW

Na liczne zapytania w sprawie planu 35 Loterji a w szczególności, co do dodatkowych wygranych dziennych, bezpłatnego ciągnienia powakacyjnego i wygranych seryjnych komunikujemy. że bliższych informacyj udziela i losy sprzedaje znana ze szczęścia kolektura

J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154

Konto P. K. O. 18814

Słuchamy radja

Mam wrażenie, że zachęcać do tego nie potrzeba. Coraz już mniej ludzi, którzy nie słuchali jeszcze radja wogóle. Istnieje pod tym względem szalona dysproporcja między miastem, a t. zw. prowincją, wsią. Na wsi radjo dotychczas, to egzotyka istnienia, rzadkość. Wieś przy obecnym swym stanie może na rad jo wydatkować... grosze. Nędza, jeść nie ma czego. Pozatem wymaga programów ściśle dla siebie, takich, któreby potrafiły ją z radjem silnie związać. To, i groszowe, bardzo niskie ceny — potrafiłyby z biegiem czasu skutecznie spopularyzować radjo na „prowincji“.

Inaczej w mieście. Oczywiście i tu biedota jest odseparowana bajerą cen. Ale może w pewnym stopniu radzić sobie... radjopajęczarstwem. W przeciętnym jednak „domu“ mieszczańskim i inteligenckim stać pół na pół, z biedą na odbiornik, jeśli nie na jakiś Philips — to w każdym razie na detefon. Zresztą chętny, jeśli sam radja nie ma, może skorzystać z niego u znajomych. Albo na ulicy. Radjo zależy na każdym słuchaczu, tubami ulicznych głośników zaczepia przechodniów. Bo przecież wiadomo, że radjo nie istnieje poto, by ktoś miał wysokie pensje, lecz poto, by obsługiwać odbiorców, jak to się mówi potocznie — rozpylać kulturę słowną i muzyczną.

Z tą muzyką rozmaicie bywa. Bywa, że nie bywa. Nikt jednak nie zaprzeczy, że popularyzację szlagierów zawdzięczamy własnie temu źródłu (jeżeli tu wymienię tylko „koncerty życzeń“ to wymienię bardzo dużo). Dlaczego nie inaczej? Dlatego, proszę państwa, bo muzyki poważnej nikt nie słucha. Fakt. każdy może to na sobie sprawdzić.

„Co tam pitolenia i rzempolenia, ja wolę taneczną“ — to jest zdanie mające wartość monety obiegowej. Vox populi. Głos narodu, inaczej „głos wszystkich“.

T. zw. audycje dla wszystkich? Trudny rodzaj dla prelegenta i dla... słuchacza. Bo czego w nich niema i niczego niema. To przerasta nawet tak wspaniałą technikę, jaką jest radjowa i wogóle człowieka. Mówić tak, by zainteresować wszystkich? Może to potrafić płomienny mówca na wiecu, ale takiego nikt nie ustawi przed mikrofonem.

Łowienie na atrakcyjność, na teatr? Oczywiście dobre. Ale te przedramatyzowane „damaty“ ze studja, pełne sztucznego patosu... Stanowczo pomysłowość zdolnego referenta odczytowego w wynajdywaniu coraz to nowych tematów i... prelegentów—wartoby wykorzystać w innego rodzaju audycjach.

Dziś człowiek pochylony życiem ku ziemi wolałby pogody, tragedje i tak ma co krok. Ale cóż człowiek mały, a antena wysoko...

Toteż chciałbym powiedzieć coś przyjemnego. Oczywiście o radju.

„Dziesięć lat polskiego radja“ oto tytuł broszury, którą przyjemnie wziąć do ręki. Wykonana estetycznie, piękna. zachęcająca okładka. Wewnątrz? Zwięzły bilans dziesięcioletniej pracy. Wiele zarys radjofonji w Polsce i t. p. Numer zdobią liczne zdjęcia na skalę europejską. Może on posłużyć dla każdego, jako wartościowy materjał informacyjny. Czytelnik ma w ręku bilans. Bilans nie mały. Naocznie informują statystyki jak co i gdzie. Naprawdę dużo zrobiono, jest czem się pochwalić i pokazać. Album opracowało biuro prasy i propagandy polskiego radja pod redakcją dra Władysława Kłyszewskiego. Znajdujemy w nim fotografje kolejnych dyrektorów naszej rozgłośni: pp. Hulewicza, Marynowskiego, Pelczyńskiego i Petriego. Wogóle został uwzględniony personel wszystkich radjostacyj w Polsce z wyraźnem jednak uszczupleniem... Wilna.

A Wilno to przecież nietylko Mejszagoła. I tu wiele zrobiono i robi się. Coprawda nie bez potknięć i jednostki.

Lwów ma „lwowską falę“, Wilno „Kukułkę“. Cóż kiedy pozycji humoru w niej broni skutecznie bodaj jeden jedyny Bujnicki?

Organizowano niedawno wieczory dyskusyjne nad słuchowiskami, nadawanemi przez „teatr wyobraźni“. Rozsyłano zaproszenia. Ludzie zaczęli przychodzić. Potem pojawiły się innego rodzaju „zaproszenia“ do wysłuchania audycji w... domu. Przesadna uprzejmość. W do

Proces królobójców

Dobiegł już końca proces marsylskich królobójców, proces. który wstrząsnął opinją publiczną Europy i rzucił ponure światło na zakulisowe ciemnie pewnych organizacyj, nie cofających się przed mordem i terorem, jako środkiem walki politycznej.

MARSYLSKIE STRZAŁY.

Przypomnijmy tu pokrótce marsylską tragedję. Rzecz działa się w pierwszych dniach października 1934 r. Do Paryża miał przybyć



Piotr Keleman.

król jugosłowiański Aleksander I, którego łączyły z Francją serdeczne więzy, jeszcze od czasów gdy — jako następca tronu serbskiego —wykonywał w początkach wojny światowej bohaterski odwrót na wyspę Korfu, wraz z całą armją serbską, cofającą się pod naporem przeważających sił austrjacko-niemieckich. Aleksandra łączyło z Francuzami braterstwo broni, braterstwo krwi, przelanej wspólnie na frontach bałkańskich w latach 1914—18. Do wizyty królewskiej we Francji przywiązywali Francuzi wielką wagę. Wizytę ową uważał ówczesny francuski minister S. Zagr. Barthou za swój wielki sukces. Cała Francja przygotowała się odpowiednio do powitania monarchy sprzymierzonego państwa, który na krążowniku zawinął do portu marsylskiego.

W chwili gdy auto, wiozące króla Aleksandra i min. Barthou posuwało się zwolna wzdłuż szpalerów policji, wojska i publiczności po jednej z głównych ulic Marsylji, wypadł z tłumu jakiś mężczyzna, wskoczył na stopień królewskiego auta i oddał kilka strzałów rewolwerowych w kierunku króla. Okoliczności, niezmiernie przypominające mord sarajewski: auto, człowiek z tłumu, strzały rewolwerowe i dwa trupy. Król skonał po kilku minutach, min. Barthou — po paru godzinach. Zamachowiec zginął na miejscu pod uderzeniami szabli jednego z eskortujących auto oficerów i pod obcasami rozwścieczonego tłumu.

UCIĄŻLIWE ŚLEDZTWO.

Spoczątku władze policyjne stanęły przed zagadką. Kim był zamachowiec? Czy działał na własną rękę czy też na czyjś rozkaz? Jakie motywy nim kierowały? Do jakiej organizacji należał? Kim są jego wspólnicy?

Odpowiedź na te i tym podobne pytania zajęła policji francuskiej blisko rok. A przecież wytężono wszystkie siły, by wykryć podłoże i kulisy ohydnej zbrodni. Chodziło tu nie o byle kogo. Ofiarą zbrodniarza padli król i minister. Prestiż Francji, powszechny krzyk oburzonego społeczeństwa domagały się zadośćuczynienia. Nie tak dawno przecież mistyk czy obłąkaniec rosyjski zamordował staruszka—prezydenta. Teraz znów mordują gościa — króla i zasłużonego akademika — ministra. Uderzono na alarm. Rozległy się słowa potępienia pod adresem władz bezpieczeństwa. Sprawców należało wygrzebać. Choćby spod ziemi. Po 11 miesiącach wytężonej pracy, po wprawieniu w gorączkowy ruch całego potężnego aparatu policyjno-śledczego, po nawiązaniu ożywionego kontaktu z prezydjami policji wszystkich niemal krajów, zwłaszcza bałkańskich, sprawa zaczęła się powoli wyjaśniać. Rwąca się co chwila nić śledztwa zaczęła wkońcu wyraźnie prowadzić do kłębka, który miał w rezultacie wyprowadzić paryskich i nie-paryskich Sherloków Holmesów, — a wraz z nimi opinję polityczną całego świata — z labiryntu domysłów i hipotez.

Przedewszystkiem ustalono nazwisko bezpośredniego zabójcy. Zwał się Piotr Keleman. Dalej ustalono, że nie działał z własnej inicjatywy i na tle porachunków osobistych, a tylko z ramienia rozgałęzionej i bogato wyposażonej organizacji terorystycznej, mającej centralę na Węgrzech (w Janka Puszta), zaś filje— we wszystkich stolicach europejskich. Teroryści mieli pieniądze, broń, paszporty zagraniczne, sympatyków, kryjówki. Działali rzekomo dla dobra Kroatów przeciwko ciemięzcy.

PROCES W AIX-EN-PROVENCE.

Przed sądem francuskim w małej południowej mieścinie Aix-en-Provence stanęło ich trzech: Kralja Mio, Zwonimir Pospiszyl i Iwan Rajticz. To tylko część bandy. Druga część, w osobach: Eugenjusza Kwaternika, Ante Pawelicza, Iwana Perszewicza i kobiety o nieustalonem nazwisku ukrywa się narazie przed sprawiedliwością. Pozatem istnieje zapewne jakaś reszta — może najliczniejsza i najgroźniejsza — lecz tak dobrze zamaskowana, że pojedyńcze sylwetki i poszczególne nazwiska pozostają nieznane.

Proces w Aix-en-Provence wyjaśnił technikę morderstwa marsylskiego. Świat się dowiedział o tem, jak to teroryści, na wieść o wyjeździe króla Aleksandra do Marsylji, opuścili Węgry, przedostali się przez Szwajcarję do Paryża, poczynili zakupy broni i amunicji, ułożyli szczegółowy plan działania, zaopatrzyli się przy pomocy tajemniczych wspólników w fałszywe paszporty zagraniczne i t. p.

Proces królobójców marsylskich nasuwa smutne analogje. Jak wiemy, nie jest on zjawiskiem wyjątkowem w powojennej Europie. Czyn mordercy sarajewskiego znalazł niestety naśladowców.

Wyrok, jaki w Aix-en-Provence zapadnie, będzie niewątpliwie słusznem zadośćuczynieniem za krwawy postępek terorystów kroackich.

NEW.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia loterja. Ale loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadowalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiego jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II, III i IV dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, które w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20% losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększając je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 zł., czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto 40 zł., jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, t. j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes graczy jest zawsze interesem Loterji

mu, jak kto chce, to sobie bez prośby posłucha.

O „wieczorach dyskusyjnych“ jakoś od pewnego czasu nie słychać. Może już się impreza i skończyła?

Wilno teatralne ma dobrego obrońcę w osobie Zygmunta Falkowskiego, który acz samotnie, ale odważnie prześwietla, kulisy i zakulisy światłem swojej „rampy“.

Tadeusz Byrski, przykuty do biurka sekretarza, zabrzmi w słuchawce od czasu do czasu wnikliwością z dziedziny literatury i t. d.

Dział naszej rozgłośni „dla dzieci“ nie dla dzieci i mówiąc szczerze niewiadomo dla kogo. Dziecinko (czy coś w tym rodzaju) „szewc to też człowiek“. Takie spóźnione, absurdalne „odkrycia“ puszcza się w eter. I to przerażające rozmamłanie...

Nie podpatrujmy jednak słabych stron, tembardziej, że są aż nadto wyraźne dobre chęci. I nie tylko chęci. Oto:

„Przesyłając broszurkę p. t. „Dyskutujmy“, uprzejmie prosimy o zwrócenie uwagi na cykl „mówimy o prowincji“.

Cykl powyższy rozpocznie się w programie ogólnopolskim od połowy lutego

Podstawowem założeniem tego cyklu jest dążność do zapoznania słuchaczów całej Polski ze stanem kulturalnym, gospodarczym, społecznym i t. p. naszej prowincji, przyczem w ramach tego ogólnego pojęcia „prowincja“ mieszczą się również i swoiste regjonalne cechy różnych „naszych prowincyj“, zależnie od ich położenia geograficznego i warunków dziejowych, w których się rozwijały. Cykl odczytów, nadawany z naszej rozgłośni, będzie odnosił się do tutejszych ziem i pragnęlibyśmy, żeby dał plastyczny obraz najbardziej aktualnych potrzeb oraz stosunków gospodarczo-kulturalnych — naszej prowincji“.

O, to jest to. Wilno ten splot i penetracja rozmaitych kultur z przebogatym „regjonalizmem“. Kopalnia tematów. Organicznie związać się, wniknąć „kulturalnie“ w masy. Zagadnienie niebyle jakiej wagi.

A pozatem wogóle „iść na prowincje“ — to znaczy iść wgłąb.

Anatol Mikułko.

WILNO GRA I WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

— WILNO —

Wielka 44. Mickiewicza 10.

NA MARGINESIE

Bawimy się

Są tematy, na które bardzo trudno pisać. Naprzykład bal, albo wogóle zabawa.

Zdawałoby się nic łatwiejszego. Bo przecież tyle rzeczy można wymienić: pochwalić lub zganić. Jaka sala, jaka orkiestra, jaka publiczność — wykwintna czy nie — jakie stroje i t. p.

Ale to tylko napozór. Wcale nie łatwo. Bo jeśliby człowiek tak napisał, toby się bawił... innymi. A cóż to wtedy byłaby za zabawa?

Zabawa, ta prawdziwa, polega na niewymuszoności, na szczerej wesołości i na beztroskim humorze.

Oczywiście wszystkich. Bo jeśli np. komornik zabiera ostatnie graty, to może dla niego to jest wesołe, ale dla nas? Wątpię.

Wogóle niesposób być niewątpiącym, to znaczy wierzącym. Jedno z przykazań głosi „nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe“. Spróbujcie no powiedzieć to temu samemu komornikowi. Napewno wyśmieje. I jeszcze pouczy:

— Niech pan nie zalewa. Pan kpi sobie z prawa i t. d.

W takiem to poszanowaniu są dzisiaj nasze moralne zasady.

Człowiekowi, który stara się je przestrzegać, człowiekowi, któremu na płacz się zbiera mówią, że „kpi“.

Niedziw więc, że każdy szuka dziś ukojenia w... kobiecie. Ona jedyna jest dziś naszą ostoją. Komornik zabiera rozmaite szmaty, a ona... przynosi. Ciągle i stale. Uparcie i wytrwale. Jak zegarek.

Doceniają ten fakt ludzie niedoceniani, to znaczy poeci. Mierzą nawet niemi... czas. Zaraz udowodnię. Oto jeden z mistycznych twórców tak się wyraził (nawiasem mówiąc wcale niemistycznie): „Lata odmierzane rozmaitemi gatunkami kobiet przemijały“.

Nie wiem czy ładnemi. Ale ładnie, co?

Oczywiście w powiedzeniu tem jest dużo przesady. Z czem się każdy zgodzi bez zastrzeżeń — to, że „lata przemijają“.

Wszystko przemija. Nawet „przeminie ból bez śladu“.

Zapytacie kiedy i gdzie? Niedługo już. W sobotę, na... reducie prasy. Nie nabieram. Daję słowo, że będzie „każdy bawić się jak umie“. A czy my nie umiemy się bawić? To kwestjonować może tylko impertynent.

A impertynentów nie będzie. Będą tylko dobra muzyka, tani bufet i... niespodzianki.

Jakie? Mianowicie takie: jeśli pani nie będzie chciała tańczyć z swym partnerem — zgłaszam swoją... kandydaturę. Naturalnie za zgodą.

Zaznaczam, że tańczę nie tak źle jak... piszę. Więc bawimy się?

amik.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

Trzy wielkie koncerty polskie zagranicą, drogą radjowej wymiany artystycznej

Wymiana artystyczna między radjofonjami europejskiemi rozwija się nader pomyślnie. Szereg rozgłośni zagranicznych zaprosiło dyr. Grzegorza Fitelberga przed swoje mikrofony, przed którym poprowadzi on kilka koncertów, poświęconych muzyce wyłącznie polskiej. Luksemburg, Bruksela i Wiedeń pozna swych słuchaczy z polskim dorobkiem muzycznym. Jako solista zaproszony został do Brukseli, znakomity pianista — Henryk Sztompka. Wzamian za występy polskiego dyrygenta i pianisty, przed mikrofonami Polskiego Radja wystąpią między innymi: kapelmistrz wiedeński nieprzeciętnej miary — Oswald Kabasta, oraz pianista belgijski — p. André.

Stosunki kulturalne polsko-francuskie

Niewiadomo dlaczego po wojnie, jako spadek po dawnych, burżujskich czasach, pozostał przesąd że „parle franse", znajomość języka francuskiego i używanie go, jest cechą zwyrodniałej arystokracji i jako takiej należy jej unikać. W rezultacie młode pokolenie nie zna języka międzynarodowego, języka dyplomacji, języka starej, świetnej kultury, najbardziej giętkich, subtelnych i transcedentalnych umysłów świata. Szkoły nie dają ani dokładnej znajomości, ani zainteresowania literaturą czy językiem francuskim; cały olbrzymi dorobek artystyczny, naukowy, literacki, pochodzący z Francji, zostaje na uboczu, bo nie będziemy liczyli do zdobyczy częste, zbyt częste farsy paryskie, grane w naszych teatrach, ani nawet wyborne, pełne humoru i syntymentu filmy, przemawiające tak samo niezrozumiałym już dla ogółu językiem jak amerykańskie.

Zwłaszcza w Wilnie, powoli, ale coraz bardziej niepokojąco, widzimy inwazję wschodu. Tak, mimo przedstawienia, akademje, wiece, rezolucje i manifestacje patrjotyczne, mimo pobielania wciąż, niestrudzenie, na biało-czerwony kolor, przenika coraz to purpurowa zorza wschodu. Odsuwamy się od zachodu, odwracamy, zapominamy, że tęskniliśmy do niego i chlubili, że jesteśmy jednak Europą, że stamtąd można czerpać wzory metod naukowych i społecznych, że tam oddawna, dążeniem inteligencji jest pogodzić cywilizację z potrzebami materjalnemi, dać pokarm zarówno duszy jak ciału.

Wobec wstrząsów i sensacyj jakiemi, wbrew zdrowemu rozsądkowi operuje wschód, tamte metody umiaru, rozsądku, wydają się mdłe i zbyt poddane tylko ewolucyjnym metodom, wtedy gdy współczesna psychika, zwłaszcza młodych, domaga się rewolucji, radykalizmu i silnej pięści. Pięść — rzecz skuteczna, ale nie na długo. Jakoś umysł ludzki jego kora mózgowa, albo pęka od silnej pięści albo, o dziwo, właśnie pięść pęka od zetknięcia się z mózgiem i mdleje w rozpędzie mentorskim.

Wschód przemawia do nas bardzo głośno, bardzo efektownie, wabi nowością jakiej jeszcze nie było, w skali o rozpiętości globalnej. Frazesy wschodnie upajają jak haszysz nie uznającymi zimnej logiki, leją się w młode głowy strugi „ożywczej" wody, twórczej zdobywczości i brzmi fanfara zwycięska nad dniem wczorajszym. Tuman otacza umysły, tęczowe barwy nadziei kuszą mirażem ogólnej szczęśliwości, a bajka jest tak blisko, że tylko rękę wyciągnąć, a już jest w naszej mocy ją przystosować, przykrawać do naszej rzeczywistości, do naszych potrzeb. Sąsiadujemy z tą bajką, z tym mirażem, i nie dziw że przesiąkają jej echa; brak stałej, swobodnej komunikacji idzie na rękę wabikom.

To, o czem się dokładnie nie wie, czego się naocznie nie sprawdziło, kusi, pociąga, wabi. Więc wschód filtruje się setkami strumieni, a nic mu się bardziej ciekawego, pociągającego nie przeciwstawia. Mówiło się i pisało dużo o młodzieży, która komunizuje się w szybkiem tempie, bo tęskni za ideowością, której nie znajduje w Ojczyźnie, a którą bezwarunkowo widzi u sąsiadów. Fascynacji hasłem wschodu, przenikaniu do głębin społeczeństwa coraz większego chamstwa w prywatnych i ogólnych stosunkach, brakowi dyscypliny, uspołecznienia, równowagi, sumienności, musimy co rychlej przeciwstawiać właściwości zachodnich społeczeństw, których najsilniejszym wyrazem jest Francja i Francuzi ze swym wyrafinowanym zdrowym rozsądkiem, umiarem, umiejętnością łączenia najdalej idącego pacyfizmu z partjotyzmem, wysokiej kultury artystycznej i literackiej z szarą rzeczywistością i udostępnieniem przeciętnemu człowiekowi zdobyczy tej kultury.

Zanadto jesteśmy zasugestjonowani legendą o Francji, jako przywileju wyższych sfer polskich, dlatego, że pół wieku temu różne mamzele paryskie uczyły akcentu małe hrabianki. Nie nauczyliśmy się patrzeć na Francję demokratyczną i poznawać jej trud, nie mniejszy i nie mniej bohaterski, jak trud sowieckich udarników, nie zgłębiamy warunków szerszych warstw, nieopisanej pracowitości i oszczędności tych sfer, więcej liczących na pracę rąk ojców i rządność matek, niż na loterję i szczęśliwe kolektury. Naśladować nie powinien żaden naród drugiego narodu. To się nigdy nie udaje i nie jest korzystne, ale nauczyć się od takiego narodu, jak Francja, mogą Polacy bardzo wiele. A dziś nie uczą się wcale niczego. Nie interesują się tym krajem poprostu.

Trudno w Wilnie mieć za złe, że powstające w różnych miastach polskich ośrodki polsko-francuskie, mające na celu zbliżenie kulturalne obu krajów, u nas nie znalazły dotąd zrealizowania. Gdzie w Wilnie można dostać francuskie książki? Poco uczą tej trochę francusczyzny w szkołach kiedy potem nie ma co czytać? W czytelni USB. zmniejszono znacznie pisma literackie, do Czytelni Zw. Literatów nie każdy może chodzić, daleko i nie po drodze nikomu. W kawiarniach „Illustration" — i to nie w każdej — et voila tout... W księgarniach nie tylko nowości, ale starości literackich niema. Najtańsze ilustrowane popularne zeszytowe wydania... Czasami odczyt w sali USB., czasami gość z nad Sekwany... Oddalamy się, oddalamy od zachodniej Europy. Trzebaż zdecydować i raz rozstrzygnąć to tragiczne pytanie, które nas mordowało przez wieki całe. Przy kim chcemy się ogłosić? Wschód czy Zachód? Ku czemu się skłaniamy? Ku bezpośrednim sąsiadom, czy ku dalekim, tradycyjnie przyjaznym krajom, które nam dały w zaraniu naszego rozwoju kulturę łacińską i tę przyjęli nasi przodkowie dobrowolnie w jej jasności, umiarze i spokoju, znajdując z nią więcej styczności i harmonji, niż z okrutnym, złudnym, migotliwym wschodem.

Tamta kultura nie pochłonęła nas, ani wynarodowiła, zaledwie tylko na początku zatopiła zbytnio łaciną. Dziś zachłannością zachód nam nie grozi. Czy to samo możemy powiedzieć o wschodzie? Niech sobie każdy czytelnik dośpiewa odpowiedź.

Zakładające się, a raczej wskrzeszane w dniu dzisiejszym Tow. polsko francuskie, ma na celu usunięcie tych właśnie braków i niebezpieczeństw i ochronę przed staczaniem się w przepaść barbarzyństwa, którem powoli nasiąka nasze społeczeństwo, dające się coraz groźniej teroryzować brutalności, nachalstwu, bladze o pozorach siły, zuchwalstwu o pozorach odwagi, krętactwu o pozorach rozlewnej życzliwości i ulegając potulnie wszelkim gwałtom nad sobą, przeciwstawia jedynie przysłowiową, rozlazłą miłość do spokojniutkiego, ciepłego kącika, gdzie tchnienie prawdy nie obudzi zakłamanych wygodnisiów.

Hel. Romer.

Szczęście już zna drogę

do Wilna. Przyjdzie ono znowu niezawodnie i obdarzy wilnian jakąś większą wygraną na loterji. Mnóstwo wygranych oczekuje wilnian w 35-ej loterji. Losy do I-ej klasy już są do nabycia w szczęśliwej kolekturze

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O. nr. 145461.

Cena losu — 40 zł.; ćwiartka — 10 zł.

CIĄGNIENIE ROZPOCZYNA SIĘ 20-go LUTEGO.

Eksportacja zwłok ś. p. Zuli Pogorzelskiej z Wilna do Warszawy



Wczoraj o godz. 13.30 po południu odbyła się cicha eksportacja zwłok z Kliniki Chorób Nerwowych i Umysłowych U. S. B., zmarłej tu przed dwoma dniami znakomitej artystki rewjowej i filmowej, ś. p. Zuli Pogorzelskiej.

Zgodnie z życzeniem rodziny eksportacji zwłok z Kliniki na dworzec kolejowy nie nadano uroczystego charakteru.

Na dworzec przybyło zaledwie kilkanaście osób spośród krewnych i przyjaciół zmarłej oraz dyr. Kliniki prof. Maksymiljan Rose. Trumna umieszczona została w specjalnym wagonie, który w ciągu dnia stał na jednym z bocznych torów, aż do godziny 22 m. 50. Przy odejściu o tej godzinie do Warszawy pociągu, do którego przyczepiony został wagon ze zwłokami Zuli Pogorzelskiej nie było nikogo z rodziny i przyjaciół, gdyż, jak się okazuje odjechali oni pociągiem dziennym do Warszawy o godz. 15 m 30.

Jak się dowiadujemy, również w Warszawie uroczystość pogrzebowa odbędzie się bardzo skromnie.



To szczyt doskonałości.

Żądać wszędzie.

Wzdłuż i wszerz Polski

—KONFISKATA MERKURJUSZA POLSKIEGO. Z nakazu władz administracyjnych zajęto wczoraj Nr. 5 tygodnika polityczno-społecznego p. t. „Merkuryusz Polski".

Konfiskata nastąpiła za artykuł wstępny, pióra Władysława Studnickiego.

Jednym z założycieli i redaktorów „Merkurjusza Polskiego" był Wł. Zambrzycki, mianowany przez paru dniami cenzorem Komisarjatu Rządu. Jak widzimy rozpoczął pracę od skonfiskowania własnego organu.

A u Gogola była „unteroficerskaja żena", która „sama siebia wysiekła". I nikt wierzyć nie chciał.

— KONFISKATA KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA SPASOWSKIEGO. Została zajęta przez komisarjat rządu m. Warszawy książka Władysława Spasowskiego p. t. „Z. S. S. R., Rozbudowa nowego ustroju".

W. Spasowski wydał przed rokiem książkę „Wyzwolenie człowieka", która wywołała w prasie ożywioną dyskusję.

— ZGON POPULARNEGO ZAKOPIAŃCZYKA. Zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Stanisław Karpowicz, właściciel popularnej w Zakopanem restauracji i hotelu. Zmarły był znaną postacią w Zakopanem. Przez długi szereg lat w jego restauracji zbierali się literaci i artyści bawiący w Zakopanem.

— WYCOFANIE NAKŁADU POWIEŚCI EMILA ZEGADŁOWICZA. Ostatnio wydana powieść Emila Zegadłowicza „Zmory" wywołała szereg protestów. Dołączyła się do nich ostatnio księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, która wydała kilka prac Zegadłowicza z poprzednich okresów jego twórczości. Książki te obecnie księgarnia postanowiła wycofać ze sprzedaży i przeznaczyć na makulaturę.

— INTERWENCJA MUZYKÓW ŁÓDZKICH. W inspektoracie pracy w Łodzi interwenjowała delegacja bezrobotnych muzyków zawodowych. Delegacja przedstwiła poważny wzrost bezrobocia wśród muzyków, wskazując jako główną przyczynę rozpowszechnienie się muzyki mechanicznej. Delegacja prosiła o zainteresowanie się losem muzyków, których bez pracy pozostaje w Łodzi około 150 osób, oraz o poczynienie zabiegów o urządzanie z Funduszu Pracy lub staraniem innych instytucyj koncertów ludowych i popularnych dla umożliwienia zarobków bezrobotnym muzykom.

— CZEKOLADKI „TYLKO DLA DOROSŁYCH". Służba Zdrowia zwróciła uwagę na produkcję czekoladek, zawierających nieraz mocne trunki alkoholowe jak rum, likiery i t. p.

Ponieważ sprzedaż takiej czekolady niełatwo stać się może przyczyną przyzwyczajenia dzieci szkolnych do alkoholizmu, nad tego rodzaju wyrobami, jak donoszą z Warszawy, rozciągnięto kontrolę. Fabryki produkujące czekoladki z mocnemi trunkami będą obowiązane umieszczać w przyszłości napisy: „Tylko dla dorosłych". Wobec takich napisów, niewątpliwie staną się one artykułem najbardziej poszukiwanym właśnie przez dzieci... Niewiele pomogą w takim stanie rzeczy nawet odpowiednie pouczenia dla sprzedawców.

Radjowe transmisje z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen

W dniu 13 lutego o godz. 21,55 w dalszym ciągu transmisyj z bojów olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen, będą radjosłuchacze świadkami skoków narciarskich do biegu złożonego. Pozatem w dniu tym nadany zostanie pięciominutowy ogólny, bezpośredni reportaż, o godz. 22,35.

W dniu 14 lutego transmitować będzie Polskie Radjo o godz. 17,20 bieg narciarski patroli wojskowych ze strzelaniem i jazdę szybką na łyżwach na 10.000 mtr. O godz. 22.30 jak zwykle ogólny, bezpośredni reportaż.

Trzy sławy światowe wystąpią w marcu przed mikrofonem Polskiego Radja

Polskie Radjo przygotowuje na miesiąc marzec występy artystów, cieszących się nieprzeciętną sławą na całym świecie. Będą to: wielki, francuski skrzypek, Jacques Thibaud, współczesny kompozytor rosyjski i świetny pianista Prokofjew, oraz śpiewaczka hiszpańska, jedna z najznakomitszych obecnie—Mercedes Capsir. Występy tych nieprzeciętnej miary artystów przed mikrofonami polskimi, wzbogacą wydatnie świetny skądinąd tegoroczny sezon koncertowy Polskiego Radja.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

CZY UKRAIŃSKOŚĆ ZAGRAŻA POLSKOŚCI?

„Biuletyn Polsko - Ukraiński“ polemizuje z zastrzeżeniami prasy narodowej, obawiającej się, że porozumienie polsko-ukraińskie zagrozi polskości Lwowa.

Nie możemy w żaden sposób wyrozumieć, w jaki sposób i dlaczego ma polskości Lwowa zagrozić fakt, gdyby — powiedzmy — zamiast, aby miejski Teatr Wielki, korzystając obecnie z olbrzymich subwencyj miasta, przez 6 dni w tygodniu świecił pustkami, był przez trzy dni w tygodniu pełny na przedstawieniach polskich, a trzy na przedstawieniach ukraińskich... Nie rozumiemy, dlaczego Państwu polskiemu miałoby to przynieść ujmę, a N. odowi polskiemu uszczerbek, gdyby powstał państwowy uniwersytet ukraiński, ośrodek kultury ukraińskiej, gdzie w atmosferze własnej Almae Matris studenci ukraińscy mieliby ambicję nie przynosić swej wszechnicy żadnej szkody moralnej. Nie rozumiemy, dlaczego rozwój gospodarczy instytucyj ukraińskich, przyczyniających się do dobrobytu całej ludności kraju, — ma być krzywdą dla ludności polskiej. Nie rozumiemy, dlaczego po urzędach państwowych nie mają urzędować również urzędnicy narodowości ukraińskiej, nietylko jako woźni i urzędnicy najniższych stopni, bojący się cienia własnego, lecz i naczelnicy biur oraz dyrektorzy, nie lękający się przyznawania do swej narodowości i biorący udział w ukraińskiem życiu społecznem. Nie rozumiemy, dlaczego wystawy sztuki ukraińskiej, liczne odczyty ukraińskie, cały żywy ukraiński ruch kulturalny ma być niebezpieczeństwem dla polskości kraju.

Nasi czytelnicy przypominają sobie, że na tem miejscu wypowiadaliśmy podobne poglądy.

ZLIKWIDOWAĆ DŁUGI LICHWIARSKIE.

„Kurjer Poranny“ porusza sprawę „zadłużenia, które można i należy czem prędzej zlikwidować w interesie najszerszych warstw ludności polskiej“.

Chodzi o długi lichwiarskie.

Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że 75 proc. ludności jest dłużniczką lichwiarzy. Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że od chłopa, robotnika, stróża, poprzez głowy wielkich panów oraz obywateli z różnych dziedzin i zawodów, wszystkich trzyma za gardło łapa lichwiarza.

Autor domaga się umorzenia długów lichwiarskich.

Weksel lichwiarski, czy wyrok z długu lichwiarskiego pochodzący powinien stracić prawo ściągalności.

Krucjata przeciw lichwiarzom byłaby o tyle ważna, że, jak pisze autor:

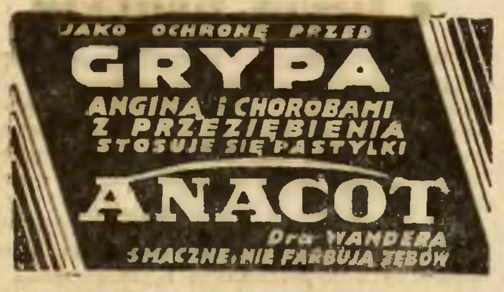
Sądząc z pobieżnych obliczeń akcja ta powinna oddłużyć społeczeństwo polskie na sumę kilkaset miljonów złotych.

No i trzeba aby zostały

wreszcie wyciągnięte konsekwencje moralno-etyczne, bo jak słyszymy, wśród lichwiarzy, to jest osób trudniących się pożyczaniem na zakazane procenty, niebrak osób z t. zw. „najlepszych sfer“. Są tam wielcy przemysłowcy, lekarze, dyrektorzy banków, adwokaci i t. d. Rejestracja ta powinna spowodować wyeliminowanie tych ludzi z życia towarzyskiego i publicznego. Nie mogą sięgać lichwiarze po mandaty w instytucjach o wielkim walorze i znaczeniu społecznem i etycznem jak to jest obecnie.

Przy obecnym stanie ustawodawstwa walka z lichwiarstwem jest niezwykle utrudniona i tylko przypadek może sprowadzić lichwiarza na ławę oskarżonych. Toteż słusznie apeluje autor do prawników, których rzeczą jest ująć zarządzenia antylichwiarskie w formę prawną.

erg.



Wkłady Oszczędnościowe w P. K. O. w styczniu 1936 r.

W miesiący styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13.757.080 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1936 roku stan 692.996.576 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu stycznia rb. P. K. O. wydała 53700 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 stycznia 1936 roku ogólną ilość 1.935.183 czynnych książeczek.

Z Garmisch-Partenkirchen

Bieg na 18 klm.

Wczoraj przy ogromnem zainteresowaniu odbył się w Garmisch bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji.

Ogółem startowało 115 zawodników z 24 państw.

Walka była nadzwyczaj ostra. O pierwsze miejsce walczyli narciarze państw skandynawskich. Dopiero za nimi rozegrana została walka między narciarzami Europy Środkowej, Japonji i Ameryki.

Trasa była bardzo trudna. Warunki śnieżne niezbyt dobre, gdyż chwilami przyświecało słońce, a w cieniu śnieg był zmrożony.

Zawodnicy nasi nie odnieśli sukcesu. Zajęte przez nich miejsca w drugiej i trzeciej dziesiątce nie zachwycą zapewnie nikogo.

Najlepszym z Polaków był St. Marusarz, który osiągnął czas 1 godz. 25 min. 22 sek.

W osiemnastce otwartej Górski zajął 22 miejsce, a Karpiel 43.

W osiemnastce do kombinacji St. Marusarz z Orlewiczem znaleźli się na 18 miejscu, a Czech na 27.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

1) Larsson (Szwecja) — 1:14:38,
2) Higen (Norwegja) — 1:15:33,
3) Niemi (Finlandja) — 1:16:59,
4) Matsabo (Szwecja) — 1:17:02,
5) Offsbakken (Norwegja) — 1:17:37
6) Brodahl (Norwegja) — 1:18:01,
7) Rustadstden (Norwegja)—1:18:13
8) Nurmela (Finlandja) — 1:18:20,
9) Haeggblad (Szwecja) — 1:18:33,

Czas polskich zawodników: Górski 1,23,11; Orlewicz 1,25,27; St. Marusarz 1,25,27; Br. Czech 1,25,55; Karpiel 1,27,31; A. Marusarz 1,31,30.

Szwecja zachowała więc pierwszeństwo w biegu 18 klm. W poprzedniej Olimpjadzie w 1932 r. zwyciężył Szwed Utterstrom, a w 1928 w St. Moritz mistrzem był Norweg Grottumsbraten, który odziedziczył sławę po Hangu (Norwegja), który był pierwszym mistrzem oficjalnym Igrzysk Olimpijskich odbytych w Chamonix w roku 1924.

Nadzieje Norwegji zostały więc zawiedzione. Mieli oni zdobyć przecież wszystkie złote medale olimpijskie, a tymczasem medale te idą w obce ręce. Norwedzy mają jeszcze nadzieję na skoki i maraton.

Kalbarczyk zajął 12 miejsce

Wczoraj w Garmisch Partenkirchen odbył się bieg łyżwiarski na 5000 mtr. z udziałem Kalbarczyka, który był jedynym reprezentantem Polski.

Kalbarczyk w swoim przedbiegu zajął pierwsze miejsce czasem 8 m. 47.7 sek. Czas ten jest nowym rekordem Polski.

W ogólnej punktacji Kalbarczyk zajął 12 miejsce. Zajęcie przez niego 12 miejsca jest zaszczytne dlatego, że przed nim znaleźli się sami łyżwiarze o głośnych nazwiskach. W biegu tym zwyciężył mistrz świata Ballangrud, Norweg z czasem 8 min. 19,6 sek. Rekord świata wynosi 8 min. 18,9 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył Fin Vasenius, osiągnął on czas 8,23.3.

3) Ojala (Finlandja) — 8,30,1,
4) Langedijk (Holandja) — 8,32.5.
5) Stiepl (Austrja) — 8,35.
6) Blomquist (Finlandja) — 8.36.6.
7) Mathisen (Norwegja) 8.36.9.

Szwajcarja zwyciężyła w bobsleighowych czwórkach

W środę rano odbyły się w Garmisch dalsze wyścigi bobsleighowe czwórek. Wyścigi te miały już decydujące znaczenie dla ustalenia kolejności poszczególnych państw w czwórkach.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Szwajcarów, którzy nieoczekiwanie obsadzili nietylko pierwsze ale i drugie miejsce, zdobywając w ten sposób zarówno złoty, jak i srebrny medal olimpijski.

Klasyfikacja drużyn przedstawia się definitywnie następująco:

1) Szwajcarja 2 (sternik Musy) w czasie 5.19,85.

2) Szwajcarja 1 (sternik Capa) w czasie 5.22,73.

W czwartym biegu Szwajcarja 1 ustanowiła nowy rekord toru, osiągając fantastyczny czas 1.18,41 (Dotychczasowy rekord należał do Kiliana (Niemcy) i wynosił 1.18,70.

3) Anglja (sternik Mc Evoy) w czasie 5.23,41.

DZISIEJSZY PROGRAM OLIMPIJSKI.

Dziś w Garmisch Partenkirchen program olimpijski przewiduje następujące konkurencje: konkurs skoków do kombinacji, popisy łyżwiarskie, wyścigi bobslejowe i dalsze mecze hokejowe.

Grać dziś będą następujące drużyny: Kanada — Niemcy, Ameryka — Szwecja, Czechosłowacja — Austrja, Węgry — Anglja.

KANADA — WĘGRY 15 : 0.

W dalszym ciągu olimpijskiego turnieju hokejowego padły następujące wyniki: Anglja — Kanada 2:1, Kanada — Węgry 15:0, Czechosłowacja — Szwecja 4:1.

POLSKA GRA DZIŚ W TURNIEJU POCIESZENIA.

Dziś rozpocznie się w Garmisch Partenkirchen hokejowy turniej pocieszenia. Udział biorą: Polska, Łotwa, Francja i Japonja.

Polska gra dzisiaj z Łotwą, jutro z Francją, a 15 b. m. z Japonją.

BIEG ZJAZDOWY Z MONOKLEM W OKU.

Sensacją biegów zjazdowych pań była Kanadyjka Gordon-Lenox, która startowała z monoklem w oku. Na mecz zjawiła się pełna spokoju, a mimo szalonego pędu monokl nie był nawet zaprószony śniegiem.

START Z RAMIENIEM W GIPSIE.

Podziw w Garmisch wywołała Angielka Kessler, która startowała w biegu pań z ramieniem w gipsie.

Przy żółtem świetle reflektorów mogą się bezpiecznie mijać samochody

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli automobilizmu francuskiego, p. Baudry de Saunier, opublikował broszurkę, omawiającą szczegółowo korzyści przymusowego wprowadzenia żółtego światła do reflektorów samochodowych. Tematem tym zainteresowało się Francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, powierzając dokładne zbadanie tego zagadnienia specjalnej komisji, w skład której weszli najwybitniejsi przedstawiciele automobilizmu francuskiego.

Opublikowane niedawno sprawozdanie powyższej komisji potwierdziło w zupełności słuszność argumentów autora broszurki i wykazało celowość przymusowego wprowadzenia żółtego światła do ruchu samochodowego ze względu na mniejszą jaskrawość, większą widzialność i większą ostrość widzenia. Stwierdzone zostało, że dwa samochody mogą się bezpiecznie mijać przy pełnem świetle swych reflektorów bez oślepiania kierowców i osłabiania ich ostrości widzenia.

Opierając się na wynikach badań komisji, Francuskie ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby z dniem 1 lipca 1936 r. zostało przymusowo wprowadzone żółte światło do wszystkich pojazdów mechanicznych, kursujących na drogach publicznych.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Ożenił się poto aby zabić

Statystyka wykazuje, że na wsi naszej wzrasta liczba zbrodni. Życie ludzkie ceni się bardzo nisko. Zabija się za kilka złotych, zabija się za byle co przy byle okazji: widłami na polu, siekierą w domu, nożem lub kołem na zabawie. Do jakiego jednak stopnia może zdziczeć człowiek — mówi sprawa Adamczyków, którą wczoraj rozpatrzył Sąd Apelacyjny w Wilnie.

OŻENIŁ SIĘ DLA POSAGU.

Prawosławna rodzina Adamczyków we wsi Horeńcze, woj. nowogródzkiego składa się z czterech osób — braci Wiktora lat 23 — kawalera, słynącego w okolicy z chęci do zabawy i Michała, lat 19 — głuchoniemego, ograniczonego chłopca oraz z rodziców ich 53 let. Mikołaja i 45 l. Stefanji. Gospodarstwo jej było niewielkie. Wegetowało w nędzy. Aby poprawić nieco ciężką sytuację Wiktor postanowił ożenić się z posażną panną. W okolicy nie było dużego wyboru. Wyswatał i pojął za żonę w lutym ub. r. 18-letnią Katarzynę Hładka, która wniosła mu do gospodarstwa konia, krowe i 300 złotych w gotówce.

Awantury zaczęły wybuchać nazajutrz po ślubie. Katarzyna nie rozumiała dlaczego mąż nienawidzi ją od pierwszej godziny, a cała rodzina traktuje ją bardzo chłodno. Czuła się nieszczęśliwą. Zwierzała się siostrze, że mąż ją bije i grozi otruciem.

— Zaczekaj, policzę się z tobą, gdy otrzymam ostatnią ratę posagu — mawiał Wiktor do niej.

Sąsiedzi również zauważyli, że Katarzyna ma bardzo ciężkie życie i nikt nie rozumiał, co jej mają do zarzucenia. Była młoda, ładna, wniosła niezły posag, była pracowita.

Dziwili się też bardzo, gdy na jednej z zabaw Wiktor A. mówił, że wkrótce będzie jego drugie wesele.

ZABIŁ PO PIĘCIU TYGODNIACH.

Pewnego dnia brat Katarzyny przyszedł do Adamczyków. Uderzyło go, że w chacie panuje grobowy nastrój. Mikołaj A. był bardzo zdenerwowany. Palił dużo, odpowiadał niechętnie. Wieczorem tegoż dnia, w pięć tygodni po ślubie, Adamczykowie zameldowali policji, że Katarzyna uciekła z domu ze swoim kochankiem, zabierając 60 złotych. Wszyscy byli zdumieni. Nie wierzyli. Węszono zbrodnię.

Sprawa wyjaśniła się wkrótce w sposób nieoczekiwany. W lesie znaleziono zwłoki Katarzyny.

Do zbrodni przyznał się głuchoniemy Michał A. Opowiedział szczegółowo, jak zabił Katarzynę uderzeniem koła w głowę a potem zaniósł ją do lasu i tam zakopał. Śledztwo jednak rzuciło podejrzenie na całą rodzinę, ponieważ sekcja zwłok Katarzyny wykazała, że w zabójstwie brało udział kilka osób. Zwłoki miały połamane nogi, złamany kręgosłup. Jeden człowiek tego nie mógł uczynić. Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom głuchoniemego i skazał Wiktora A., męża Katarzyny, na bezterminowe więzienie, natomiast Stefanję i Mikołaja na 12 lat więz. Głuchoniemego uniewinniono.

WIKTOR MIAŁ JUŻ NARZECZONĄ.

Przed Sądem Apelacyjnym w sprawie zaszedł zwrot nieoczekiwany. Głuchoniemy Michał A., zeznając przez tłumacza, oświadczył, że teraz nie boi się już swego brata i powie całą prawdę. Brat jego, Wiktor, ożenił się z Katarzyną poto, aby mieć pieniądze na hulanki. Po 5 tygodniach pożycia małżeńskiego przepił gotówkę, znalazł sobie inną posażną dziewczynę i zadecydował, że można już zgładzić Katarzynę. Obiecał głuchoniememu kupić marynarkę i koszulę za zabicie jej. Głuchoniemy zgodził się. 1 kwietnia ub. r. zrana ogłuszył Katarzynę i zaniósł ją do stodoły. Leżała tam cały dzień. Pod wieczór poszedł z bratem do lasu, aby zakopać ją. Katarzyna żyła jeszcze; oddychała. Wykopano zamałą jamę. Wiktor wciskając oddychającą żonę do dołu połamał jej nogi i złamał kręgosłup.

Prokurator w przemówieniu swem stwierdził, że zeznania głuchoniemego są obecnie bardziej prawdziwe niż te, które złożył przed sądem i w śledztwie. Nie mówi jednak wszystkiego. Nie mówi, że do ogłuszenia Katarzyny przyczyniła się cała rodzina, wszyscy ją bili. Zbrodnia była uplanowana z całą perfidją. Odpowiadać za nią miał głuchoniemy, który w gospodarstwie nie był bardzo pożyteczny i mógł sobie posiedzieć w więzieniu. Podobne wypadki zwalania winy na niepotrzebnego w gospodarstwie członka rodziny są znane. Nieraz odpowiedzialnością za zbrodnię, którą popełniła cała rodzina, obarcza się starego ojca, który już niewiele rodzinie pożytku przynosi.

WYROK.

Sąd uznał winę Wiktora i Michała za udowodnioną i skazał Michała na 3 lata więz., uznając, że działał on wskutek niedorozwoju umysłowego w stanie zmniejszonej poczytalności — w stosunku zaś do Wiktora wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony. Rodzice ich, Mikołaj i Stefanja, wskutek braku dowodów winy zostali uniewinnieni. Obronę wnosili adwokaci Olechnowicz, Szyrwindt i Świda.

(w).

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

Pozwólcie dziecku by samo spojrzało, usłyszało, znalazło, upadło, podniosło i omyliło się.
PESTALOZZI.

Spółdzielczość uczniowska

Nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że spółdzielnie uczniowskie w Polsce w różnych zakresach działania liczą **dziś 6700 punktów organizacyjnych.** To też zagadnienie spółdzielczości szkolnej od pewnego czasu zaczyna zdobywać słuszne uznanie, zarówno w wystąpieniach czynników oficjalnych, jak publikacjach i zjazdach pedagogicznych. I słusznie! Wiele się mówi o posłannictwie naszej szkoły, jako czynnika, zmierzającego do wychowania nowego typu obywatela-społecznika. Niedość na tem, akcja wychowawcza zmierza do zaszczepienia w młodzieży poważnych zalet jak: pracowitość, inicjatywa, obowiązkowość, sumienność które to cechy nam Polakom, szczególnie są potrzebne. Podnosi się również w kołach pedagogicznych słuszną sprawę, by przy wychowaniu młodzieży dawać mniej wyidealizowanej teorji, lecz praktykę surowego życia, zabarwioną szlachetnemi pobudkami. A gdy jeszcze zważy się fakt, że reminiscencje dawnej Polski—szlacheckiej: stronić od łokcia, miary, rachunku—jeszcze mocno tkwią w naszej świadomości — otrzymamy zgrubsza obraz — wielkich zadań i potrzeb, jakie nasuwa rzeczywistość spółdzielczości szkolnej do spełnienia.

Podane niżej skróty ze sprawozdań, oraz „kinematograficzny" przegląd tego, co się robi zagranicą, niech posłużą za dowód celowości i znaczenia akcji spółdzielczej w szkolnictwie. Spółdzielnia szkolna — to nie jest „sklepik" swego czasu namiętnie zwalczany przez pewne pisma — lecz praktyczna szkoła zwalczania egoizmu na rzecz współdziałania, urzeczywistnianie zdrowej inicjatywy i marzeń nie drogą patrzenia w ręce szkodliwej filantropji — lecz mozolnej pracy, poznania tajemnicy kalkulacji, towaroznawstwa, współdziałania go spodarczego wbrew egoizmowi.

Wszakże nasz ruch spółdzielczo-uczniowski, chociaż wyprowadza się z 1905 r. jako dobrowolny odruch nauczycieli wychowawców, pomimo swego rozwoju do dziś nie jest należycie skoordynowany. Już w 1914 r. Zw. Spół. Spoż. „Społem" wydał broszurę Klugge'go — p. t. „Kooperatywy Szkolne", następnie czynił próby bliższego skoordynowania pracy. Dziś „Społem" przystąpiło do wydawania stałego czasopisma p. t. **„Młody Spółdzielca"** i tylko dzięki strajkowi drukarzy jeszcze ten numer nie dotarł do wszystkich szkół. Miejmy nadzieję, że w ślad za pismem pójdzie ścisła współpraca nauczycielstwa ze Zw. Spół. Spoż. „Społem" i Radami Okręgowemi oraz Oddziałami.

Należałoby na naszym terenie, znając i ceniąc przychylny stosunek p. Kuratora, utworzyć międzyszkolną Komisję do Spraw Spół. Uczn. i w porozumieniu z R. O. powiązać wysiłki Spół., ożywić pracę przez odwiedzanie się, korespondencję, współdziałanie na szerszem polu dwu pokoleń, które wysiłkiem, pla nowością gospodarki. idealizmem braterstwa i człowieczeństwa—„Społem"—ujmują swoje sprawy we własne ręce.

E. A.

Koszty pośrednictwa

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zebrał b. interesujace dane. dotyczące podziału ceny dóbr między producentów i pośrednictwo I tak okazało się, że w Niemczech w branży wyrobów żelaznych przypada z ceny płaconej przez ostatniego nabywcę 63% dla producenta, 9% procent dla hurtownika i 28% dla detalisty. Odpowiednie cyfry w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. były następujące: 59% dla producenta, 14% dla hurtownika, 27% dla detalisty. Udział producentów w cenie mleka wynosił w r. 1933 w Berlinie 50%, podczas gdy reszta przypadała pośrednikom, w Kopenhadze udział producenta wynosił tylko 41,7%. Najlepiej dla producenta przedstawiała się sytuacja we Francji, gdzie otrzymywał on 58,5% ceny płaconej przez spożywcę. Dane te wskazuja wyraźnie na wysokie koszty pośrednictwa, szczególniej w zakresie produktów rolnych. na czem cierpią masy drobno-rolnicze i robotnicze.

O pracy spółdzielni uczniowskich — spółdzielcy

Umieszczamy dla ilustracji parę listów nadesłanych do Głównego Urzędu Statystycznego, ilustrujących wyniki pracy spółdzielczej w szkołach. Oczywiście, są i będą środowiska, gdzie praca kuleje, lecz powodem tego są niedomagania natury organicznej nie zaś samej koncepcji spółdzielni. Przeważnie tam gdzie zadużo na początek daje się gotówki, krępuje się inicjatywę młodzieży — źle się dzieje. Praca żmudna od groszaków, nędzny zarobek i wytrwała solidarna praca przynoszą jak najlepsze owoce. Czyli te stadja przechodzi spółdzielczość uczniowska co i starszego pokolenia: praca, oszczędność jednostkowa i gromadna, wyrobienie organizacyjne, demokratyzacja, współdziałanie — to są fundamenty twórczej pracy.

Oto są te listy:

Spółdzielnia uczniowska „Światło" przy szkole pow. w. Bohatszej. pow. słonimski

Spółdzielnia została założona 4.II. 1929 r. Członków wówczas było 14, którzy złożyli udziałów zł. 7. Pomieszczenie miała w małej szafce szkolnej. Po roku członków już było 29, a pomieszczeniem była duża szafa szkolna.

W r. 1930 spółdzielnia rozszerza swą pracę na inne szkoły, tworząc w Jaworznie i Horce swoje filje.... Ponieważ nasza miejscowość jest oddalona o 32 klm. od miasta powiat., komunikacja zaś bardzo utrudniona, członkowie postanawiają zorganizować wytwórnię zeszytów. Sprowadzamy zatem papier linjowy, okładkę i bibułę z Wilna, w większej ilości i zaczynamy wyrabiać zeszyty na miejscu.

Zawdzięczając zapobiegliwej gospodarce, mieliśmy w spółdzielni z roku na rok nadwyżki... na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń przepisywaliśmy je na fundusz społeczny, który wzrósł do poważnej sumy 934 zł. 59 gr.

Mamy trudności z obcinaniem zeszytów. Po długich naradach i obliczeniach decydujemy się zakupić maszynę dźwigniową.... która kosztuje nas 412 zł. W tymże czasie wytwórnia zeszytów przeobraża się na introligatornię.... Pomysłowość małych spółdzielców i ich przedsiębiorczość z dnia na dzień wzrastają, a z tem wzrasta i spółdzielnia...

O poważnym dorobku i sile gospodarczej spółdzielni świadczy bilans...

Stan czynny		Stan bierny	
Gotówka	180.90 zł.	Udziałowcy	104.50 zł.
Towary	450.44 zł.	Różni	273.72 zł.
Ruchomości	835.27 zł.	Fundusz Społ.	934.59 zł.
		Nadwyżka	153.80 zł.
	1.466.61 zł.		1.466.61 zł.

Tak ze skromnych początków i wysiłków 14 uczniów przy 7 zł. początkowych funduszów w przeciągu 4 lat doszliśmy do majątku niemal 1.500 zł., a członkowie i organizatorzy dumni są dziś nie tyle z wartości majątku wspólnego ile z korzyści, jakie daje nasza spółdzielnia".

Spółdzielnia szkolna „Przyszłość" uczniów gim. państw. w Rybniku na Górnym Śląsku

Spółdzielnia nasza zaczęła pracować dn. 17.XI. 31. Powstała z reorganizacji sklepiku harcerskiego przy przyjmowaniu którego okazało się, że jego wartość wynosiła 1526 zł. 48 gr. a zobowiązania 1506 zł. 61 gr. Zaciągnięto więc w Kole Przyjaciół Harcerstwa pożyczkę bezprocentową w wysokości 580 zł. 25 gr. i zaspokojono dwóch dostawców.

W lutym rozpoczął p. prof. Arcikiewicz kurs księgowości spółdzielczej, trwający dwa tygodnie. Kurs ukończyło 34 kolegów. W czasie feryj wielkanocnych spółdzielnia zorganizowała kurs introligatorski. Wynikiem tego kursu było założenie spółdzielni pracy, w której pracowało 10 kolegów. Oficjalnie zaczęła istnieć nasza spółdzielnia dopiero 13.IV. 32 r. W zebraniu tem wzięło udział około 150 kol., z których 53 zapisało się na członków spółdzielni, obecnie jest 239. Dokonała tego intensywna propaganda, prowadzona przez zarząd przy pomocy bibljoteki spółdzielczej, liczącej dziś 128 tomów i pism „Społem", „Spólnota", przyczem ostatnią rozdajemy bezpłatnie kolegom-spółdzielcom w ilości 50 egzm. miesięcznie. Zakupiliśmy barwne plakaty i piękne sentencje, propagujące idee spółdzielcze. Urządziliśmy cztery poranki i akademję z okazji „Dnia Spółdzielczości". Była otwarta wystawa artykułów z marką „Społem" — rozdaliśmy 2.000 ulotek, 100 broszur. Naszem staraniem wyremontowano szkolny aparat kinowy, założyliśmy kolonje wakacyjną pracy, połączoną z kursem o spółdzielczości. Prócz tego członkowie naszej spółdzielni stale szerzyli propagandę idei spółdzielczej na łamach pisma gimnazjalnego „Zew Młodzieży".

Listy powyżej przytoczone nie pochodzą, niestety, z Wileńszczyzny. Sądzimy jednak, że spółdzielnie uczniowskie z naszego terenu poinformują wkrótce nas o swoich pracach.

ZAGRANICĄ

Anglja — Poza spółdzielniami o charakterze wytwórczej pracy rolniczej, w Indjach Bryt. czynią postępy spółdzielnie o charakterze spożywczym. W miejscowości Pendżab istniało 1504 sp. spoż., których nadwyżka wynosiła 7.700 rupij. Obraca się tę nadwyżkę na cele społeczne. Silny ruch daje się zauważyć na terenie średnich zakładów naukowych.

Czechosłowacja — przeważa typ spółdzielni wytwórczych przy szkołach ludowych nap. wyroby z drzewa, garncarstwo, szycie, koronkarstwo. Nadwyżkę przeznacza się na cele społeczne i potrzeby szkolne.

Łotwa — spółdzielnie uczniowskie powstały w latach 1920—21. Istnieje ponad 200 spółdzielni. które dokonały obrotu na 56 tys. łat. zaś nadwyżka wynosiła 4.900 łat co świadczy o niskiej kalkulacji, by przyjść z pomocą uczniom. Nadwyżkę w 40% przelano na Fun. Sp., 10% zwrot nadwyżki. reszta na cele kulturalne.

Meksyk. — Zwrócono baczną uwagę na spół. ucz., ażeby dopomóc przy wychowaniu typu obywatela-społecznika-gospodarza. Podział nadwyżki podobny do łotewskich. przyczem zakładane są kasy oszczędnościowe.

Rumunja. — Spółdzielczość korzysta z poparcia Komisji utworzonej przy Min. Ośw. — obejmuje liczne spółdzielnie, które prowadzą akcję ogólno-społeczną, powiększają majątek szkolny i śpieszą z pomocą niezamożnym kolegom.

Wychowawcy o znaczeniu spółdzielni uczniowskiej

W Brześciu nad Bugiem odbyła się niedawno konferencja inspektorów szkolnych Brzeskiego Okręgu Szkolnego w obecności p. Kuratora, wizytatora, przedstawiciela Ministerstwa W. R. i O. P. oraz przy udziale delegatów Związku „Społem". Na konferencji tej przeprowadzono dyskusję na temat znaczenia spółdzielni uczniowskiej. Na terenie Okręgu 71 proc. posiada sklepiki uczniowskie, z których więcej niż połowa oparta jest na zasadach spółdzielczych. Konferencja zastanawiała się czy potrzebne są sklepy spółdzielcze na terenie szkół Okręgu. szkół przeważnie 2 lub 3 klasowych.

W dyskusji wszyscy inspektorzy zajęli w tej sprawie stanowisko pozytywne. Uznano, że właśnie w szkołach niżej zorganizowanych istnienie sklepiku jest koniecznością, umożliwiającą w wielu wypadkach wogóle naukę. Podkreślono znaczenie działalności samopomocowej spółdzielni dla zaopatrzenia najuboższych uczniów w materjały szkolne. Stosunkowo znaczne dochody sklepów uczniowskich obracane są na pomoc uczniom i na wyposażenie szkoły w pomoce naukowe. Zdaniem inspektorów spółdzielnie uczniowskie są więc poważnym czynnikiem pracy oświatowej szkół kresowych.

Uznano za wskazane gromadzenie funduszów sklepów i spółdzielni szkolnych wysiłkiem zbiorowym uczniów, jak np. przez grzybobranie, zbieranie jagód i ziół leczniczych, uprawę ogródka szkolnego i t. p.

Podkreślono znaczenie gospodarcze współpracy spółdzielni uczniowskich ze spółdzielniami dorosłego pokolenia. Konferencja wypowiedziała się za oparciem wszystkich sklepików szkolnych na zasadach spółdzielczych.

Znamienne było końcowe przemówienie p. Kuratora Okręgu Brzeskiego, który stwierdził, że Polska wchodzi w okres gospodarki spółdzielczej. Dla przyśpieszenia tego procesu potrzebny jest wysiłek nauczycielstwa na terenie szkolnym i pozaszkolnym. Jednym z ważnych ogniw tej pracy są spółdzielnie uczniowskie, które pozatem spełniają ważne zadania gospodarcze, szczególnie na wsi naszej. Spółdzielnie uczniowskie należy podciągnąć na wyższy stopień organizacyjny, gospodarczy i wychowawczy, wszystkie sklepiki przeorganizować na spółdzielnie. stworzyć spółdzielnie tam, gdzie ich dotąd niema. Prace te należy wykonać nie w drodze nacisku czy oderwanej inicjatywy poszczególnych nauczycieli, — ale przez oddziaływanie wychowawcze na uczniów.

Z piśmiennictwa

Fr. Dąbrowski—„Spółdzielnie uczniowskie"— Nakładem księgarni Z. N. P. w roku 1936 ukazała się cenna książka, a raczej instruktor. przyjaciel — informator o 300 prawie str. druku. Autor, znany i ceniony z poprzedniej pracy na polu publicystyki i pedagogiki, dyr. Średniej Szkoły Społ. im. R. Mielczarskiego zaspokoił pragnienia tych. którzy chcą prowadzić spół. uczni. Całość ujęta w IV częściach, ze wzorami księgowości, wykazem Społ. ks., Oddziałów „Społem", omawia wszystko w przystępnej formie, przyczem z każdej strony bije gorące serce ideowca. Część I szczegółowo omawia istotę i zadania spółdzielni uczniowskiej, dając szereg cennych spostrzeżeń, ciekawych wiadomości z kraju i zagranicy: cz. II „Spółdzielnie uczniowskie w praktyce"; cz. III mówi o sprawach gospodarczych i organizacyjnych: zaś IV o rachunkowości i biurowości. Szczególnie ostatnie dwie części przynoszą kopalnię cennych, praktycznych wskazówek. Niewątpliwie praca Fr. Dąbrowskiego zyska uznanie i położy podwaliny pod rozwój organizacyjny.

„Młody Spółdzielca" — czasopismo dla młodzieży szkolnej. Rozwijające się w Polsce spółdzielnie uczniowskie, mają na celu wychowanie młodego pokolenia do pracy dla wspólnego dobra, współdziałania w gromadzie i przyjaźni braterskiej. Ażeby tak doniosłej wagi zadania wychowawcze były urzeczywistnione, spółdzielnie uczniowskie powinny być należycie prowadzone.

Stałym doradcą i instruktorem dla tych spółdzielni będzie **miesięcznik „Młody Spółdzielca", którego wydawnictwo podjął „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców R. P.**

Każdy zarząd spółdzielni uczniowskiej, nauczyciel — opiekun powinien czytać to czasopismo. Adres Redakcji: **Warszawa, ul. Grażyny 13.**

Wystawa polskiej spółdzielczości spożywców

Wobec 25-lecia działalności Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" Rada Nadzorcza Związku uchwaliła zorganizować w Warszawie w miesiącach letnich r. b. wystawę polskiej spółdzielczości spożywczej. Wystawa ma zobrazować ćwierćwieczny dorobek swego żywotnego ruchu gospodarczego na terenie Polski.

Uzasadnienie projektu ustawy o uboju

Wczoraj zamieściliśmy projekt ustawy o uboju zwierząt, wniesiony do Sejmu przez posłankę Janinę **Prystorową.** Projekt posłanki Prystorowej oparty jest na obszernem uzasadnieniu którego wyjątki podajemy obecnie poniżej:

Przepisy, regulujące sposob uboju zwierząt gospodarskich, są niezbedne ze względów **humanitarnych i ekonomicznych.** Z punktu widzenia humanitarnego podnieść należy szczególnie następujące motywy: zwierzę nieogłuszone przed ubojem jest świadkiem uboju innych, równocześnie bitych zwierząt, oraz po przecięciu gardzieli zachowuje przez pewien okres czasu przytomność i świadomość utraty życia. Przecięcie gardzieli w stanie świadomości jest połączone z dodatkowem cierpieniem. Jeśli zwierzę bite jest bez uprzedniego ogłuszenia, to ponadto podlega bolesnym zabiegom podczas wiązania i układania do uboju. Jeśli w przeciwieństwie do tego sposobu uboju zwierzę jest ogłuszone, to cierpienia jego sprowadzają się do momentu ogłuszenia. Technika w tym zakresie została tak udoskonalona, że utrata świadomości następuje momentalnie. System uboju bez ogłuszania został w wielu krajach kulturalnych zarzucony. Sprzeczny on jest z kulturą XX w. i z poczuciem humanitarnem społeczeństwa. Odbyty w sierpniu 1935 r. kongres międzynarodowy w Brukseli jednogłośnie wypowiedział się za rozszerzeniem przepisu o zagłuszaniu przed ubojem na terenie całego kulturalnego świata - i opracowuje jednolite normy dla ujednostajnienia systemu ogłuszania we wszystkich krajach.

Jeśli chodzi o momenty ekonomiczne, to związane są one nie z samą techniką uboju, lecz ze stosowaniem rytuału w momencie uboju, a nie po uboju. Ludność, zachowująca przepisy wyznania mojżeszowego, spożywa jedynie mięso „koszerne". Mięso to może mieć z dwóch źrodeł: zarówno z uboju, przy którym zastosowano rytuał, jak i z uboju, przy którym tego rytuału nie zastosowano. W pierwszym wypadku przód zwierzęcia jest poza sporadycznemi wyjątkami automatycznie „koszerny", w drugim zaś wypadku mięso musi być poddane zabiegowi zwanemu „trybowaniem". Zabieg ten polega na wyjęciu żył przez osobę upoważnioną do tych czynności przez rabinat. U nas stosowany jest z zasady system pierwszy. W rezultacie mamy taki stan rzeczy, że żydowscy rzeźnicy nabywają tylko przody, a rzeźnicy chrześcijańscy tylko zady tusz wołowych, cielęcych i baranich i że w województwach centralnych i wschodnich prawie wszystkie te zwierzęta koszerowane są w momencie uboju, czyli bite systemem rytualnym.

W konsekwencji mamy nast. zjawiska: **Zwierzęta nie mogą być sprzedawane przez rolnika bezpośrednio rzeźnikowi,** bo ten nie nabywa całej sztuki, lecz jedynią przednią, albo zadnią jej połowę. Do obrotu musi być więc wprowadzone **dodatkowe ogniwo pośrednictwa w osobie hurtownika,** który dokonuje uboju we własnym zakresie, a następnie właściwego rozdziału między rzeźników chrześcijańskich i żydowskich. **Hurtownicy tacy są panami sytuacji na rynku,** bo nie obawiając się zbliżenia rolnika do rzeźnika mogą dyktować niskie ceny rolnikowi, a wysokie rzeźnikowi. Ponieważ hurtowników jest mało, więc mają sytuację tem łatwiejszą, bo mogą się ze sobą porozumieć, tworząc znane opinji publicznej „kartele rytualistów", wyzyskując rolnika i konsumenta. **Rzemiosłem rzeźnickiem w zakresie uboju bydła rogatego, cieląt i owiec nie mogą się trudnić rzemieślnicy-chrześcijanie,** gdyż nie mając zbytu na swe „trefne" przody, znajdują się w warunkach, wykluczających nietylko konkurencję, ale wogóle prowadzenie tej gałęzi rzemiosła i handlu.

Zapotrzebowanie przodów i zadów w różnych miejscowościach jest różne, bo zależy od stosunku ludności żydowskiej do chrześcijańskiej, od stopnia jej zamożności i t. d. Powstają więc sytuacje, że tam, gdzie ludność żydowska mniej konsumuje mięsa, niż chrześcijańska, jak np. w Warszawie, ceny mięsa przedniego są znacznie niższe, niż ceny mięsa zadniego. Innemi słowy **ludność żydowska przerzuca część kosztów konsumowanego przez siebie mięsa, a więc i koszta, związane z opłatami za ubój rytualny, na ludność chrześcijańską.** W małych miasteczkach, gdzie dominuje ludność żydowska, powstaje nadmiar mięsa zadniego. Mięso to, nie znajdując na miejscu nabywców, **deprecjonuje cenę żywca.** Cierpi na tem znowu rolnik. Pozatem rozmaite zapotrzebowania w obydwu wypadkach stwarza dla skartelizowanych handlarzy szerokie pole do wyzysku rolnika oraz rzeźnika-detalisty. **Skartelizowani hurtownicy ściągają haracz i uprawiają lichwę.** Przy tym stanie rzeczy nie można racjonalnie zorganizować finansowania obrotu mięsnego

System koszerowania mięsa przy uboju obciąża artykuły mięsne dodatkowemi kosztami Opłaty z tego tytułu mogą dochodzić do 8 zł. od bydła, 3 zł. od cielęcia, barany i owcy, 10—50 gr. od drobiu. Z publikacyj organizacyj gospodarczych i prasy wynika, iż są one jednak w wielu wypadkach znacznie wyższe. Opłatami temi obciążana jest również ludność chrześcijańska.

Koszerowanie mięsa w chwili uboju powoduje **niszczenie skór** przez nadmierne przecięcie szyi zwierzęcia. Z tego powodu **skóry polskie nie odpowiadają normom standaryzacyjnym,** przyjętym na rynkach światowych i mają niższą wartość.

Z analizy gospodarczej strony zagadnienia wynika więc wniosek, że przerzucenie koszerowania mięsa na moment uboju doprowadziło do wypaczenia struktury handlu ze szkodą dla rolnika i konsumenta i rzemiosła, oraz strat gospodarczych dodatkowych (skóry).

Wyłącznie do obowiązków gminy żydowskiej należy troszczenie się o zaopatrzenie ludności, zachowując przepisy wyznania mojżeszowego w odpowiednie artykuły, nadzór nad koszerowaniem (trybowaniem) mięsa w jatkach i t. p.

Opłaty dodatkowe, pobierane z tytułu wykonywania uboju sposobem rytualnym, obracane są na potrzeby gmin wyznaniowych żydowskich, albo stanowią źródło dochodów rzezaków. Jako nieuzasadniony dochód rzezaków mogą być łatwo zlikwidowane. Jeśli zaś chodzi o zaopatrzenie gmin wyznaniowych, to podkreślić należy, że jest to najmniej właściwa forma opodatkowania. Gminy te mają inne, niewyzyskane podstawy prawne do bezpośredniego opodatkowania, przyczem naturalnie opodatkowanie to może obejmować wyłącznie członków danej gminy wyznaniowej, a nie być pośrednio, czy też bezpośrednio nakładane na ludność i innych wyznań.

Biedne dzieci

W związku z notatką p. t. „Biedne, biedne dzieci", którą zamieściliśmy w dn. 7 b. m., otrzymujemy od wójta gminy widzkiej, p. E. Karłowicza, poniższe wyjaśnienia:

1) Pożar w zabudowaniach Paszkiewicza Jana w Wojnianach wybuchł w w roku 1929 a nie 1935. Pożar powstał wskutek „suszenia prochu". Wynik pożaru był istotnie tragiczny, gdyż cała rodzina w liczbie 7-miu osób uległa poparzeniu. Matka i jedno dziecko zmarły, pozostała rodzina w tej liczbie Helenka leczyła się w Sejmikowym Szpitalu w Brasławiu na koszt gminy. Gmina zapłaciła kwotę 1873 zł. 47 gr.

2) Rzekomy nieboszczyk—ojciec Helenki cieszy się dobrem zdrowiem. jest posiadaczem 6,25 ha kolonji i drugiej żony, z którą zawarł związek małżeński w roku 1930.

3) Bezpośrednio po wyjściu dzieci ze szpitala w czerwcu 1930 roku Helenka z rodzeństwem zostały ulokowane w Sejmikowem Schronisku w Opsie, gdzie pozostawały do 15 października 1931 r. z tego tytułu gmina zapłaciła — od Kasy Wydziału Powiatowego 2400 złotych, jako koszt utrzymania 3 sierot — Paszkiewiczów.

4) Na prośbę ojca dzieci zostały wypisane ze schroniska z dniem 15.X. 1931 r. i ojciec od gminy Widzkiej otrzymał jednorazową zapomogę na kupno krowy w kwocie 105 złotych.

5) Wspomniana Helenka jest urodzona w roku 1921 i bywała przez macochę i ojca, wykorzystujące jej kalectwo zmuszana do żebraniny.

Na terenie gminy widzkiej żebranina się nie udaje, gdyż wszyscy znają ich stan materjalny, tem bardziej, że może starsze siostry Helenki dorosłe już panny, pracują w Łotwie i stale wspomagają rodzinę.

W takim stanie rzeczy wydaje się nam, że obowiązkiem p. wójta jest, na zasadzie odpowiednich przepisów, zmusić rodzinę tych naprawdę biednych dzieci do zapewnienia im należytej opieki.

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kiszek. Gdy wskutek zastoju żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (PIASEK ŻÓŁCIOWY), — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają się, a w rezultacie powstają KAMIENIE ŻÓŁCIOWE.

Kuracja ziołami „CHOLEKINAZA"

polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji.

Broszury bezpłatne wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemiczne

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

UZNANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA „Z KOPERNIKIEM"

H H

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ

A. Długokęcki, W. Wrześniewski

Spółka Akcyjna

SKLEP W WILNIE UL. MICKIEWICZA 21

Znaczenie fal ultrakrótkich

Jest rzeczą powszechnie znaną, że zakłócenia atmosferyczne stanowią poważny czynnik zniechęcenia u radjosłuchaczy, nie orjentujących się co do istoty tego zjawiska.

Szczególnie z nadejściem pory letniej a więc w okresie największych zakłóceń atmosferycznych, 3-ci zakres fal, tak zwanych krótkich, jest najmniej czuły na wyładowania atmosferyczne i umożliwia czysty, dźwięczny odbiór zarówno w dzień jak i w nocy, niezależnie od pory roku.

Zaopatrzenie odbiornika w 3-ci zakres fal jest momentem niesłychanie ważnym a znaczenie tego zakresu potęguje się w miarę zbliżania się pory letniej.

Najpoważniejsze w Polsce Towarzystwo Radjotechniczne „Elektrit" zaopatruje swoje odbiorniki wszystkich klas najnowszej serji jubileuszowej w ten, tak niezbędny dla radjosłuchaczy, 3-ci zakres fal.

Komunikat specjalny Polskiego Radja

Uwaga uczestnicy ankiety Biura Studjów!

Wszyscy radjosłuchacze biorący udział w wielkiej ankiecie programowej Biura Studjów P. R. proszeni są o zwrócenie uwagi na należyte ofrankowanie listów, zawierających odpowiedzi na tę ankietę.

Polskie Radjo przypomina, że druczki ankietowe wysyłane pod adresem Biura Studjów nie mogą być nadawane jako „druk" i opatrzone znaczkiem wartości 5 groszy, lecz muszą być traktowane jako zwykły list, posiadający odpowiednią do wskazań taryfy pocztowej ilość znaczków, w danym wypadki wartości 25 groszy.

FRYDERYK KAMPE. 74

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Borski odwrócił się i przerwał mu z żywością:

— Niech pan nie improwizuje, Lundquist! Nic nie robiłem i nie chcę ani grosza z tych pieniędzy. Chcę jednego — znowu być tym, kim byłem.

Lundquist mruknął głucho:

— Tylko nie to! Niech pan nie żąda rzeczy niemożliwych... Po krótkiej przerwie podjął: — Pójdę na wiele ustępstw, ale tego nie mogę spełnić. Pan stwarza sytuację, z której niema wyjścia i...

Ktoś mocno poruszył klamką, drzwi się otworzyły i do bibljoteki weszła córka Lundquista:

— Jakie śliczne oświetlenie! — zawołała wesoło: — Konferencja skończyła się?

Ucałowała ojca, energicznie uścisnęła dłoń Borskiego.

Lundquist rzucił mu ostrzegawcze spojrzenie obawiał się swojej córki.

Borski milczał.

W tych warunkach dokończenie rozmowy stało się niemożliwe.

Przy stole panował sztywny nastrój, którego nie rozproszyły ani szczebiotania Zelmy, ani hałaśliwe wtórowanie ojca, trochę niezręcznie udającego wyśmienity humor.

Przy końcu, jak zwykle wystawnej, kolacji Lundquist wygłosił toast: chciał nawiązać do przerwanej rozmowy z Borskim, zrobić delikatną aluzję do zamiarów matrymonjalnych Zelmy, lecz na samym początku zaplątał się w długich, napuszonych zdaniach i do końca nie wybrnął z labiryntu krasomówstwa.

W każdym razie toast osiągnął swój cel, bo choć nikt go nie zrozumiał, jednak trzy szklanki zetknęły się ze sobą z łagodnym dźwiękiem, i nie przelała się przytem ani kropla wina.

Po wystąpieniu oratorskim Lundquist pod jakimś pretekstem ulotnił się, pokładając wszystkie nadzieje w cudzie i w córce.

Po wyjściu ojca Zelma zapytała niewinnie:

— Co panu dolega, Manfield? Pan wogóle nie należy do rozmownych, ale w ostatnich dniach, a szczególnie dziś, jest pan poprostu szkaradny!

Manfield — ciągle to przeklęte nazwisko Manfield.

Zwlekał z odpowiedzią, myśląc o rozpaczliwem spojrzeniu, jakie posłał mu Lundquist na odchodnem; tym razem prosił nie generalny dyrektor lecz ojciec.

Milczenie stawało się uciążliwe i niebezpieczne. Powiedział zdecydowanie:

— Panno Zelmo, mówię do pani jak do porządnego i wyrozumiałego człowieka. Poznałem się na pani i wierzę głęboko, że panią można bardzo pokochać... ale ja nie mogę, bo jest inna kobieta, która ma do mnie dawne prawa...

— Prawa, prawa!... — zawołała gniewnie Zelma: — Prawo nie jest miłością!... Wiem, czego pan chce, Manfield, pan znów zatęsknił za samotnością. To jest nieszkodliwa psychopatja. Nie zgadzam się!

— Pani się myli, Zelmo, ja kocham tę kobietę. Nasze małżeństwo wkrótce zamieniłoby się w męczarnię, dla pani i dla mnie. Pani jest dobra i zasługuje na lepszy los. Pani jeszcze spotka mężczyznę, który pokocha panią szczerze i bezinteresownie!

* * *

A więc tak, Zelmo! Stoi przed tobą pierwszy człowiek, który odważył się powiedzieć ci prawdę, nieosłoniętą względami czy kurtuazją. I tem boleśniejsze, tem bardziej upakarzające, że kochasz tego człowieka, że dla niego mogłabyś się zdobyć na cierpienia.

Czy nie śpiewają gdzieś małe nędzne skrzypce?.. Czy w cieniu za szafkowym zegarem angielskim nie stoi Ilja?...

Na górze w twoim pokoju leży gazeta z Nowego Jorku, nawet nie zajrzałaś do niej! Co ciebie obchodzi śmierć jakiegoś skrzypka?

Cicho dźwięczą struny... Znajoma melodja... Słyszysz, Zelmo Lundquist, rozumiesz...?

(D. c. n.)

Dom Polaków wyznania prawosławnego w Grodnie

Polacy wyznania prawosławnego w Grodnie projektują stworzyć własny Dom i pragnąc zyskać współpracę z władzami cerkiewnemi, wysłali delegację do ks. biskupa Antonjusza, który przyjął ją, ustosunkowując się przychylnie do przedstawionych dezyderatów.

Omawiano jednocześnie sprawę wprowadzenia kazań w języku polskim w kościele prawosławnym, oraz kalendarza nowego stylu.

Teatr Muzyczny „LUTNIA"

Ostatnie występy Elny GISTEDT

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

BAJADERA

Zabójstwo na zabawie

9 b. m. około godz. 1-ej w Gniedach, gm. jodzkiej, pow. brasławskiego, w czasie odbywającej się zabawy tanecznej, Wiktor Tawkin z Wołokowszczyzny, został uderzony kilkakrotnie tępem narzędziem w głowę. Tawkin upadł nieprzytomny i po chwili zmarł. Zatrzymano podejrzanych: Mikołaja Trubile, Sylwestra Trubile i Leonida Bobdanionka.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 lutego 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	12.—	12.25
„ II „ 670 „	11.75	12.—
Pszenica I „ 745 „	19 75	20.25
„ II „ 720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.—	3.50
„ II „ 620 „ „	12.'5	12.75
Owies I „ 490 „	12.75	13.25
„ II „ 470 „	12.25	12.75
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	13.50	14—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	31.—
„ „ „ II—E	25.75	26.25
„ „ „ II—G	21.—	21.50
„ żytnia do 50%	21..5	22—
„ „ do 65%	18.75	19.50
„ „ razowa do 95 %	14.50	15.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10 40	10.60
Otręby żytnie przemiału stand.	9./5	9.50
Peluszka	21.75	2 .25
Wyka	1^.50	20.—
Groch szary	14.—	14.25
Łubin niebieski	9.25	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	31.50	33—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1340.—	1380.—
„ Horodziej	—	—
„ Miory sk. 216.50	1300.—	1340.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1900.—	1940.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1360.—	1400.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	890.—	930.—
„ słańcowy „	910.—	950.—



Byłam zniechęcona. Inne dziewczęta robiły bogate partje i były szczęśliwe. Mnie nikt nie prosił o rękę. Cyganka, wróżąc, ostrzegła mnie, że nieładna cera, błyszczący nos i tłusta jak moja właśnie skóra, odstręczają mężczyzn. Poradziła mi używać znakomitego Pudru Tokalon na Piance Kremowej, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Efekt był wprost magiczny— całkiem odmienny niż przy stosowaniu wszystkich innych pudrów. Usuwa on wszelki ślad połysku, zwalcza rozszerzone pory i nadaje cerze cudowny, upragniony wygląd, który porusza serce każdego mężczyzny. Jedno zastosowanie wystarcza na cały dzień lub wieczór, niezależnie od tego gdzie jestem i jak spędzam czas. Jestem pewna, że każda kobieta może natychmiast zapomocą pudru Tokalon na Piance Kremowej uczynić się bardziej pociągającą i wręcz fascynującą. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany. lub pieniądze zostaną zwrócone.

KRONIKA

Czwartek 13 Luty	Dziś: Grzegorza, Katarzyny Jutro: Zenona i Walentego Wschód słońca — godz 6 m. 49 Zachód słońca — godz. 4 m. 17

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 13 b. m.:

W całym kraju zachmurzenie zmienne — duże z przelotnym śniegiem w dzielnicach południowych i wschodnich, a z rozpogodzeniami w północnych.

Słabnące wiatry zachodnie i północno zachodnie.

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Żemło Romuald, 2) Cyklińska Pesia, 3) Olsenówna Małgorzata, 4) Drcko Kazimierz, 5) Wiszniewski Jan, 6) Jotkiewicz Zbigniew.

— **Zgony:** 1) Lewin Nachman, lat 68.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu St. Georges'a.** Bużkiewicz Bronisław, inżynier z Poznania; Braite Wacław, mag. farm. z Warszawy; Śliwowska Helena z Warszawy; Meekelburg Erich kupiec z Gdańska; Wegner Franz, kupiec z Hamburga.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego i Czaplińskiego (ul. Ostrobramska 25); 2) S-ów Chomiczewskiego (ul. W. Pohulanka 25); 3) Miejska (ul. Wileńska 23); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 29); 5) Zasławskiego (ul. Nowogródzka 89); 6) Wl. Szantyra (ul. Legjonów 10); 7 Zającz kowskiego (ul. Witoldowa 22); 11) S-ów A. Paka (ul. Antokolska 42).

MIEJSKA

— **Projekt zlikwidowania oddziałów dziecięcych w szpitalach miejskich.** Jak się dowiadujemy, magistrat projektuje zlikwidować oddziały dziecięce przy szpitalach miejskich (Żydowskim i Św. Jakóba) z powodu zbyt dużych kosztów, jakie pochłaniają te oddziały.

Jednocześnie magistrat zamierza wszcząć pertraktacje w sprawie przesyłania chorych dzieci do kliniki uniwersyteckiej, która posiada doskonale postawiony oddział dziecięcy.

Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

— **Budowa szaletu podziemnego na Rossie.** Zarząd miasta, w związku z regulacją dzielnicy Rossa, zamierza na wiosnę r. b. wybudować tam podziemny szalet.

Na cel ten do nowego budżetu wstawiona zostanie suma 26.000 złotych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dn. 14 lutego 1936 r. (piątek) odbędzie się 202 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem p. prof. Konrad Górski wygłosi referat p. t. „Stosunek inteligencji polskiej do komunizmu".

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9, początek o godz. 20.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz, w godz. 12—13, tel. 14-10.

— **„Nasze charłactwo".** Dnia 13 lutego r. b. o godz. 6-ej w lokalu Ośrodka Zdrowia ul. Wielka 46 odbędzie się odczyt Dr. Morawskiego p. t. „Nasze charłactwo i sposoby zwalczania".

Wstęp bezpłatny.

— **„Zagadnienie litewskie".** Dziś (czwartek) o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) odbędzie się zebranie Referatu Wychowania Polityczno-Obywatelskiego, na którem p. Wiktorja Grzmielewska wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienia litewskie".

Członkinie referatu oraz członkinie związku proszone są o przybycie.

— **„O przygotowaniu chirurgicznem".** Dnia 14.II.36 r. o godz. 20-ej w lokalu W. W. T. P. (ul. Wileńska 27 m. 1) odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą, na którem doc dr. Czesław Teliga ze Słonima wygłosi odczyt na temat „O przygotowaniu chirurgicznem fizjologa".

— **Na posiedzeniu Koła Polskiego T-wa Filologicznego w Wilnie,** które odbędzie się w w dn. 15 lutego (sobota) o godz. 18 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11 (I-sze piętro) zostanie wygłoszony referat nacz. J. Bobki: „Aktualizacja w nauczaniu wogóle i w nauczaniu filologji klasycznej".

— **Na posiedzeniu Sekcji Historji Sztuki T. P. N.,** które odbędzie się w dn. 14 lutego (piątek) o godz. 8 wieczór w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo) zostanie wygłoszony referat E. Łapicińskiego p. t. Jan Filip Wallon — rzeźbiarz w Wilnie 1622 r.

Pozatem porządek dzienny przewiduje:

Komunikaty o nieznanych archiwaljach do Hist. Szt. Wilna; Obejrzenie nowych publik. zagran. do Hist. Szt.; Wybory prezydjum SHS.

— **Jutro,** w piątek dnia 14 lutego o godz. 19.30 w sali Śniadeckich USB. Dr. W. Korabiewicz wygłosi II-gi odczyt z cyklu: **„Kajakiem do Indyj i przez Indje".** Każdy odczyt stanowi całość! Bilety w cenie znacznie obniżonej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Mickiewicza 7.

— **Odczyt p. H. Mazeaud w auli USB.** P. H. Mazeaud, dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, profesor prawa i wybitny prelegent wygłosi dzisiaj w czwartek 13 bm. o godzinie 6 wieczór w auli uniwersytetu, na zaproszenie pana rektora USB. odczyt publiczny pt. „Magistrats et écrivains français" dotyczący ciekawego tematu stosunku publicystów francuskich do sądownictwa.

Wstęp bezpłatny. Publiczność wileńska pośpieszy pewno licznie na prelekcję przedstawiciela zasłużonego Instytutu naukowego, szerzącego w Polsce znajomość kultury francuskiej i cieszącego się w stolicy dużą frekwencją. Po odczycie nastąpi w auli posiedzenie reorganizacyjne Towarzystwa polsko-francuskiego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Próby stworzenia opery i operetki żydowskiej w Wilnie.** W ub. tygodniu odbyło się w lokalu Żyd. Instytutu Muzycznego zebranie, na którem omawiano potrzebę utworzenia w Wilnie stałej opery i operetki w jęz. żydowskim. W dyskusji wypowiedziało się szereg osób m. in. dyr. Rubinsztejn, który wskazał na powodzenie, jakiem się cieszyły dotychczasowe próby operowe w Wilnie, dalej Różyński, Szklar i t. d. Zwrócono uwagę na to, że inicjatywę w tej sprawie winny wziąć na siebie Tow. „Kunst gezelszaft" i „Teatergezelszaft". Pod koniec wybrano komisję, która ma się tem zająć.

ZABAWY

— **REDUTA PRASY. Przygotowania do REDUTY PRASY, zapowiedzianej na sobotę 15 lutego są w całej pełni. Reduta odbędzie się — jak wiadomo — w salonach Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13. Godnem przystrojeniem sal zajmuje się znany z pomysłowości i fantazji, doskonały dekorator naszych teatrów p. Makojnik. Świetna orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego, która jako doskonały zespół muzyczny zdobyła sobie zasłużoną sławę u Zielonego Sztralla, będzie przygrywała do tańca. Szereg artystek i artystów naszych scen przyrzekło udział w Reducie.**

REDUTA PRASY zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja i gwóźdź tegorocznego karnawału, tembardziej, że postarano się o bardzo tani, ale doskonale zaopatrzony bufet.

Po pozostałe jeszcze zaproszenia należy zwracać się do redakcyj „Dziennika Wileńskiego", filji „Kurjera Warszawskiego", „Kurjera Wileńskiego" lub „Słowa" od wtorku 11 lutego.

Stroje wieczorowe albo kostjumy.

— HALLO! HALLO! BAWIMY SIĘ WSZYSCY!!! Dnia 15 lutego b. r. Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu urządza pod protektoratem p. Dyr. Inż. Kazimierza Falkowskiego Doroczną Zabawę Taneczną w salach Zw. Ofic. Rez. (Orzeszkowej 11). Dekoracje wschodnie. Spodziewany jest udział przedstawicieli poselstwa japońskiego z Warszawy i Moskwy.

Wstęp 2.50, akadem. — 1.50. Zaproszenia wydaje Zw. Ml. D. W. od godz. 18 do 20-ej w lokalu Związku Sybiraków —Orzeszkowej 11 (Federacja).

Przy przeczuleniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej **Franciszka-Józefa** niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dn. 13.II o godz. 8 w. przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni nadwyraz ciekawa, współczesna sztuka węgierska Fodora p. t. **„Kiedy kobieta kłamie"** z udziałem Zofji Barwińskiej.

— **Jutrzejszy koncert St. Korwin-Szymanowskiej.** Jutro, w piątek dn. 14.II o godz. 8,15 w. wystąpi światowej sławy śpiewaczka polska St. Korwin-Szymanowska w Teatrze na Pohulance z koncertem, na który złożą się między innymi — arje z op. „Wesele Figara", „Halka", „Tosca" oraz szereg najpiękniejszych pieśni. Ceny zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś w dalszym ciągu efektowna i wielce melodyjna op. Kalmana „Bajadera".

— **„Królowa miljardów" po cenach propagandowych.** Piątkowe przedstawienie wypełni piękna op. Falla „Królowa miljardów" w obsadzie premjerowej z E. Gistedt na czele. Ceny od 25 gr.

— **Szpinalski na poranku symfonicznym w „Lutni".** Na niedzielnym poranku symfonicznym wystąpi znakomity pianista S. Szpinalski. Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Czesława Lewickiego **wykona szereg niegranych dotąd** w Wilnie utworów. Ceny minimalne od 25 gr.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 13.II w Mołodecznie: popoł. dla młodzieży świetną sztukę J. Szaniawskiego „Most" i wieczorem doskonałą komedję w 3 aktach W. Perzyńskiego „Szczęście Frania".

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w czwartek, 13 lutego, powtórzenie programu programu rewjowego p. t. **„Polowanie na Dianę".**

Początek przedstawień o godzinie 6,15 i 9.15

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 13 lutego 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn. 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik poranny. 7,30: Muzyka z płyt: 7.50: Program dz. 7 55: Giełda roln. 8.00: Aud. dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12.15: Poranek muzyczny dla młodzieży; 13.00: Utwory Roberta Schumanna; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy 15,25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka lekka; 16,00: Gadaninka Starego Doktora: 16,15: Recital fortepianowy Reny Den; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: O pomocy w samokształceniu; 17.15: Recital skrzypcowy Lili Hakowskiej; 17,40: Książka o wiedza; 17,50: 500.000 abonent przed mikrofonem P. R. 18.05: Koncert polskiej kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 18,30: Program na piątek; 18,40: Recital Menuchina: 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19.15 Nowa młodzież wiejska; 19,25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna: 20.00: Nas dwóch i jeden smoking; 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; — 21.00: Słuchowisko oryg. Krystyny Grzybowskiej p. t. „Krzydła"; 21.35: Nasze pieśni; 21,55: Transm. Zimowych Igrzysk Olimp. 22,35: Reportaż z Igrzysk Olimp. 22.40: Koncert życzeń: 23,00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

OBLAŁ BRATA ŻRĄCYM PŁYNEM.

W dniu 11 b. m. około godz. 22-ej Edward Ketler (Gedyminowska 42) na tle porachunków osobistych z powodu zatargu o podział majątku, zalał twarz i ręce żrącym płynem swemu bratu Wilhelmowi Ketlerowi, zamieszkałemu pod tym samym numerem.

ŚMIERTELNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

11 b. b. m. o godz. 22 Katarzyna Malicka, lat 20, służąca z Kasyna Podoficerskiego 6 p. p. Leg. przy ul. Zygmuntowskiej 4, napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala Św. Jakóba gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarła w dniu 12 b. m. o godz. 2-ej. Przyczyny targnięcia się na życie narazie nie ustalono.

PODRZUTKI.

Wczoraj w bramie posesji przy ul. Orzeszkowej 11 znaleziono 4-ro porzuconych dzieci w wieku od 5 do 9 lat. Umieszczono je w przytułku.

Morderstwo

Wczoraj, 12 b. m., o godz. 5,30 w domu Nr. 14 przy ul. Derewnickiej został zamordowany w czasie snu Władysław Izdebski. Jego kochanka, Julja Masłowska, zadała mu 4 rany tasakiem w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

O godz. 7,30 Masłowska zgłosiła się do komisarjatu i zameldowała o zabójstwie, oświadczając, że była przez Izdebskiego ostatnio maltretowana. W dniu 12 b. m. Izdebski wrócił do domu rzekomo pijany i zaczął wypędzać ją z mieszkania, to doprowadziło do fatalnego czynu.

Jak się dowiadujemy, zamordowany zamieszkiwał wspólnie z zabójczynią od 3 lat, t. j. od chwili, gdy porzucił dla niej żonę i dwoje dzieci. Wczoraj, po dokonaniu zbrodni, Masłowska błąkała się po mieście blisko 3 godziny, wreszcie znalazła się na Zielonym Moście, zamierzając popełnić samobójstwo. W ostatniej jednak chwili zabrakło jej odwagi, poszła wówczas do IV komisarjatu i oddała się w ręce policji.

Zbrodnia wywarła w dzielnicy Kalwaryjskiej wstrząsające wrażenie. Na wieść o morderstwie przed domem, w którym wypadek miał miejsce, skupiały się tłumy ciekawych. (c)

PAN

Dziś wielka sensacja! Wstrząsający film! Gra miłości w cieniu śmierci..

CHIŃSKIE MORZA

ROMANS... PRZYGODA... NIESPODZIANKA... W rolach gł. 3 wspaniałe gwiazdy ekranu: **Clark GABLE** (jako przystojny kapitan), **Jean HARLOW** (fasc. piękność), **Wallace BEERY** (kupiec o niskich instynkt.)
Nad program: **Kolorowy dodatek** p. t. **„BIEDNY SKUNKS".** Bilety honorowe dziś nieważne



Kurjer Sportowy

MISTRZOSTWA POLSKI KPW. W WILNIE.

W sobotę rano rozpoczną się w Wilnie mistrzostwa Polski Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. W sobotę odbędzie się o godz. 10 rano bieg panów na 16 klm. i bieg pań na 6 klm. Biegi odbędą się na Rowach Sapieżyńskich. Start i meta mieścić się będą koło schroniska narciarskiego.

Biegi zapowiadają się interesująco. Prócz zawodników kolejowych startować będzie Jan Marusarz z Zakopanego. Marusarz startować będzie poza konkursem.

Sporo szans do zdobycia mistrzostwa posiada as narciarstwa wileńskiego Czesław Łabuć, który znajduje się w dobrej formie.

Bieg pań będzie rywalizacją Ławrynowiczówny i Burhardtówny z Wilna z zawodniczkami, które przyjadą z poszczególnych miejscowości KPW. Startować w biegu pań poza konkursem będzie Wanda Brzozówna z Zakopanego. W biegu tym powinna zwyciężyć Halina Ławrynowiczówna.

Najciekawszym punktem programu będzie, oczywiście, konkurs skoków, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12 na Antokolu. W konkursie skoków udział weźmie Jan Marusarz, jeden z najlepszych skoczków polskich.

ZAWODY NARCIARSKIE NA ODZNAKĘ PZN.

Ośrodek WF w Wilnie organizuje w niedzielę o godz. 10 pierwsze w tym sezonie propagandowe zawody narciarskie na odznakę PZN. Zgłoszenia przyjmowane są w kancelarji Ośrodka WF Ludwisarska 4 do soboty do godz. 12. Wpisowe wynosi 1 zł. 50 gr. Start i meta mieścić się będą przy schronisku na Rowach Sapieżyńskich. Zbiórka zawodników o godz. 9 rano.

Zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Przy zgłoszeniu trzeba posiadać kartę poradni sportowej.

BOROTRA MISTRZEM TENISOWYM FRANCJI W HALI.

Borotra odniósł ostatnio szereg nowych zwycięstw, zajmując na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji w hali pierwsze miejsce zarówno w grze pojedyńczej panów, jak i w grze podwójnej (wraz z Destremeau).

KURS ŻEGLARSKI.

Zarząd Sekcji Żeglarskiej AZS niniejszem komunikuje, że w poniedziałek 17 lutego rozpoczyna się w lokalu AZS ul. Św. Jana Nr. 10 o godz. 20. Teoretyczny Kurs Żeglarski w zakresie na stopień Żeglarza Śródlądowego na warunkach następujących: dla członków Sekcji Żeglaskiej AZS bezpłatnie, dla innych członków AZS — 50 gr., dla członków innych stowarzyszeń 1 zł. 50 gr.

Zapisy w piątek 14 b. m. od godziny 19 do 20 i w poniedziałek 17 b. m. od 19 do 20.

AZS. PROPAGUJE NARCIARSTWO.

Zarząd Sekcji Narciarskiej powiadamia, iż w dn. 14 b. m. rozpoczyna się kurs narciarski dla pp. profesorów, docentów i asystentów U. S. B. i S. N. P. oraz ich rodzin.

Zbiórka uczestników dnia 14 b. m. o godz. 12 przy szosie Borowej (obok miejskiej szkoły ogrodniczej).

Kurs prowadzą pp. Pietkiewicz i Grabowiecki.

W sprawie montażu nart oraz stosowania smarów Zarząd S. N. uprzejmie prosi o zwracanie się do kol. Juszczyńskiego (przystań AZS'u, ul. Kościuszki 12 w dn. 14 b. m. godz. 11—12). W innych dniach do przystaniowego tamże.

Konkurs

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza niniejszem konkurs na posadę IX gr. up. z ewentualnem dodatkowem wynagrodzeniem za prace specjalne dla technika budowlanego w Biurze Techniczno-Gospodarczem Uniwersytetu, która będzie do objęcia od 1 kwietnia 1936 r. Podania pod adresem Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie składać można do dnia 9 marca włącznie. Do podania należy dołączyć metrykę, dowód obywatelstwa polskiego, świadectwa z ukończenia studjów, zaświadczenia o dotychczas zajmowanych stanowiskach i pracach. Wymagane jest **średnie wykształcenie techniczne** w dziale budownictwa, pożądane wyższe wykształcenie z tej samej dziedziny, konieczna biegłość w sporządzaniu planów i kosztorysów.

(—) J. Patkowski.
Prorektor.



Oto szczery wyraz zdumienia Pani, która zapoznała się z działaniem odżywczego, nasycającego skórę i chroniącego ją od suchości, pękania, łuszczenia się, rozszerzenia porów, zmarszczek, rys i t. zw. worków pod oczami — kremu Abarid. Przygotowany z wyciągu lilji białej i miodu, krem Abarid jest nieodzowną odżywką dla cery, nadając jej trwałe piękno i młodzieńczy wygląd

KREM ABARID PRZECIW ZMARSZCZKOM

„Po murzyńsku"

Rewja „Murzyn", przy ul. Ludwisarskiej

Bardzo dowcipnym jest pomysł Rewji „Murzyn", nazwania jednego z programów „Po murzyńsku" i ubrania części aktorów w półfinale w prymitywne murzyńskie maski, do wykonania pseudo murzyńskich śpiewów i tańców.

Wogóle „Murzyn" przy Ludwisarskiej robi duże postępy, a ostatni program jest nadzwyczaj obfity, barwny i urozmaicony. W lwiej części jest to zasługą Woljana, artystycznego kierownika programów. Woljan, jako konferencjer, ma dużo taktu, poczucia humoru, umie trafić do przekonania publiczności i utrzymać w cuglach nawet najniesforniejszy element, ma dużo swobody w grze, jest doskonałym salonowym tancerzem, a przedewszystkiem w lot podchwytuje charakterystyczne ruchy i intonacje kolegów i świetnie ich parodjuje. A że pozatem jako autor inteligentnie dobiera i układa numery, całość wypada dobrze i składnie

Ina Wolska z szampańskim temperamentem robi piosenkę Hemara „Je me sent dans tes bras si petite" i dzielnie sekunduje Woljanowi w śpiewno-tanecznym duecie „Trzy pożegnania karnawału". Liryczny głos Granowskiego ma ładne miękkie modulacje w sentymentalnej piosence „Jedyny przyjaciel", a zabawny skecz „Wampirzyca" pobudza do ciągłych wybuchów śmiechu, głównie dzięki doskonałej grze Piotrowskiego.

Również niezawodnym w swoim szmoncesowym repertuarze jest Miecio Mieczkowski, który robi nowy numer „Myśliwy" a na bis powtarza dawne szlagiery. Piotrowski nietylko w skeczach gra z umiarem i swobodą, lecz jest ponadto wcale dobrą siłą baletową. Taniec Piotrowskiego jest lekki, rytmiczny i zwinny, a pod jego kierunkiem i wpływem podciągnął się cały zespół. Zupełnie nieźle wypadło „potpouri" taneczne Piotrowskiego z żeńskim baletowym zespołem, a nawet, bardzo dobrze taniec „Pijani marynarze", w wykonaniu Piotrowskiego, Deplewskiej i Szmara. Zabawna i aktualna jest inscenizacja finału „Nie kradnij", osnuta na temacie „kidnapperstwa".

Z. Kal.

CASINO Nieodwoł. OSTATNI DZIEŃ Monumentalne arcydzieło dla wszystkich

BURZA NAD ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane *w języku polskim*
Początek o godz. 4—6—8—10.15. — Sala dobrze ogrzana



SALA b. KONSERWATORJUM (Końska 1) W najbliższą niedzielę dn. 16 bm. o godz 8.30 w. JEDYNY WYSTĘP światowej sławy baletmistrz, artysty i reżysera SOWIECKIEGO teatru eksperyment. w Moskwie

Sam HIORA (Prof. Wyższej Akad. Teatralnej w Moskwie)

Wyjątkowo efektowny, artystyczny program wschodnich tańców charakterystycznych. W programie tańce: arabski, sjamski, jemenicki, perski, brazylijski, hiszpański, rytualne i najnowsze. Oryginalna muzyka i kostjumy. — Bilety do nabycia w skl. muz. **„Filharmonja"** (Wielka 8).

HELIOS **Potężny film,** który wzbudził zachwyt całego świata! FILM o wiecznej młodości. FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu

CZAROWNICA

Dziesiątki tysięcy statystów — Widowisko, które wzbudza grozę i podziw.
Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz **aktualja.** — Początek o 4-ej, w sobotę i niedzielę od 2-ej. **CENY MIEJSC NIE PODWYŻSZONE.**

TEATR REWJI „MURZYN" Ludwisarska 4 Dziś Nowa przebojowa rewja w 2 cz. i 19 obr.

Po murzyńsku

przy udziale nowozaangażowanych wybitnych sił artystycznych, ulubieńców publiczności i całego zespołu. Pierwszorzędna wystawa. Nowe wspaniałe dekoracje. Początek codziennie o godz 6.30 i 9 ej wiecz., w niedzielę o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala d. ogrzana

Polskie Kino SWIATOWID OSTATNIE DNI **UCIECZKA** (Niesamowita prawda o Rosji Sowieckiej)
WKRÓTCE **BARON CYGAŃSKI** Słynna operetka Jana Straussa

OGNISKO Dziś Film czarujących melodyj p. t. **Węgierska miłość**
W rol. gł: młodz. platyn. blondynka **Rossi Barsony** i bohater „Komendy serc" **Tibor Halmay**
Nad program. DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REWJA Balkon 25 gr. Program nr 60 **Polowanie na Diane**
Udział biorą: pieśniarka G. Honarska, Ant. Izykowski, Eddi, balet Tanagra, duet Bojarski—Szelly oraz pożegnalnie występująca primadonna artystyczn. Rewji Warszawskich TAISSA PUCHALSKA.
Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15 wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.45, 7.00 i 9.15

Uczciwy znalazca portmonetki zawierającej pamiątkowy złoty żetonik i 20 zł. 43 gr. zgubione na trasie ul. Mickiewicza — Śniadeckich w dn. 11.II. 36 r. wieczorem, usilnie proszony jest o zwrot cennej dla mnie pamiątki do administr. Kurjera Wileńskiego dla L. K.

Uwadze pp. Wojskowych! MIESZKANIE 5-pokojowe z wygodami, słoneczne, suche, z balkonem — do wynajęcia przy ul. Artyleryjskiej nr. 8

DO WYNAJĘCIA odremontowane mieszkanie 3 p. z kuchnią, ciepłe, słoneczne, suche z łazienką i water, Popławska 28—1.

Uwadze Przedsiębiorców! Kafe-Restauracja w b. dobrym centraln. punkcie miasta poszukuje solidną osobę do spółki celem rozszerzenia zakładu. Interes pewny. Oferty nadsył. do redakcji „Kurjera Wil." pod L. 69

LEKCJE jęz. francuskiego dziela nauczycielka, z długoletnią praktyką, która ukończyła „Faculté des Lettres de l'Universite de Nancy". Ceny przystępne. Przyjmuje od g. 11—12 i od 5—6 pp. ul. Trocka 9 m. 9

SANIE wyjazdowe (amerykanki) 3 ch osobowe — do sprzedania ul. Baksztа 17 m. 26

AKUSZERKA **Smiałowska** przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Maszynistka"

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sądu)

Okazyjna sprzedaż dwóch domów drewnianych dobrze rentujących się. Wilno, ul. Słomianka 11. Stefanowicz.

POKÓJ do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

Inteligentna panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J."

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.